

KURIER

UCZELNIANY



Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy

ROK X - NUMER 39

ISSN 1643-6369



str. 4

JAKOŚĆ ŻYCIA W BYDGOSZCZY
albo jak czytać raporty



str. 16

PIĘKNIE MIEĆ SERCE
Z TAKIEJ SKAŁY



str. 7

AKADEMIA
RODZINY

W numerze:

WSG doceniona przez ministerstwo	3
Jakość życia w Bydgoszczy albo jak czytać raporty dr Agnieszka Jernan.....	4
Węgiel jak piłka futbolowa dr Włodzimierz Masierak	6
AKADEMIA RODZINY	7
Estońskie inspiracje mentoringu Magda Dolna.....	8
Nic o nas bez nas Bogna Woźniak.....	8
Życzymy wam <i>wiezienia</i> Olena Karlova, Ielyzaveta Ponomarenko.....	9
Języki nam już (nie)obce dr Irena Kudlińska.....	10
„ (...) czarna plama na tęczowym świecie kilimie...” Marta Rumińska, Aleksandra Grudzińska.....	11
Którędy ku satysfakcji w trzecim wieku? Dr Alina Matlakiewicz.....	12
Nauka mnie mobilizuje Rozmowa z Ewą Zbelicką.....	13
Czasem zarządzam, a czasem nie Katarzyna Łukowska.....	14
Pięknie mieć serce z takiej skały Fotoreportaż Zdzisława Prisnera.....	16
Jak to się robi w Hollywood? Agnieszka Obaid.....	17
Nie oglądam horrorów! Rozmowa z Villosem Zsigmondem.....	18
Must be the music, must be at WSG Agnieszka Obaid.....	19
Bydgoski Festiwal Nauki Agnieszka Obaid.....	20
Classic and Dubstep in Progress Maciej Pulit.....	21
Regionalne Obserwatorium Kultury Karol Zamojski.....	21
Sport	24
(Za)pamiętnik	26

WSG doceniona przez ministerstwo

Sfinansowanie nowoczesnych technik i narzędzi stosowanych podczas wykładów i ćwiczeń, pokrycie kosztów praktyk zawodowych dla studentów czy lepsze przygotowanie wykładowców akademickich. To tylko niektóre elementy innowacyjnego kształcenia, na które będzie można wykorzystać uzyskany grant.

- Konkurs pokazał, że nasze uczelnie potrafią uczyć nowoczesnie i reagują na wyzwania, jakie stawia przed nimi rozwijająca się wiedza oraz rynki pracy – mówi prof. Barbara Kudrycka, minister nauki i szkolnictwa wyższego. - Przybywa uczelni, które budują dobre relacje z przedsiębiorcami i przybywa firm, które znajdują w uczelniach wartościowych partnerów. Korzystają na tym studenci, gdyż poza nowoczesną wiedzą, zdobywają w trakcie studiów kompetencje i praktyczne umiejętności, które ułatwią im w przyszłości zawodowy start.

W konkursie nagrodzono łącznie 62 kierunki studiów, prowadzone przez 37 uczelni z 17 polskich miast. - Warto docenić starania wszystkich uczelni, które zgłosiły się do konkursu. Kreatywność w udoskonalaniu programów studiów była imponująca – mówi prof. Kudrycka.

Uzyskane w konkursie fundusze Wyższa Szkoła Gospodarki przeznaczy na kontynuację wdrażania innowacji w zakresie doskonalenia oferty dydaktycznej. Do tej pory uczelnie udało się między innymi wypracować system b-learningu, czyli kształcenia komplementarnego, które spotkało się z dużą akceptacją studentów. Jego plusem doceniają także wykładowcy, gdyż jest ono dla nich efektywnym narzędziem komunikacji ze studentami. W wyniku wdrażania b-learningu w WSG powstały techniczne warunki zdalnej pracy nauczycieli ze studentami w postaci e-sylabusów, e-konsultacji i e-wsparcia wykładowców.

Innymi elementami innowacji wdrażanych przez Wyższą Szkołę Gospodarki są, m.in. umiędzynaradawianie studiów, upraktycznienie i uzawodowienie studiów.

Jeden z dziewięciu

Wyższa Szkoła Gospodarki otrzymała grant Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbary Kudryckiej na kształcenie w obszarze zarządzanie kulturą na kierunku kulturoznawstwo. Uczelnia została jedną z zaledwie dziewięciu uczelni niepublicznych, których projekty uzyskały dofinansowanie w konkursie. Otrzymaliśmy 105 punktów na 112 możliwych i zajęliśmy trzynaste miejsce.

Jakość życia jest jednym z tych pojęć w naukach społecznych, które nie dosyć, że w ramach poszczególnych ujęć naukowych nie są szczególnie jednoznacznie sprecyzowane, to jeszcze przechodząc do języka potocznego i politycznego, dodatkowo tracą jasność.

Jakość życia w Bydgoszczy albo jak czytać raporty

„Jakość” brzmi dobrze, bo kojarzy się z wysoką jakością, chociaż w dyscyplinach zajmujących się ogólniej jakością takiej jednoznacznie pozytywnej konotacji już nie ma – jakość jakiegoś produktu, usługi, sposobu funkcjonowania przedsiębiorstwa jest na określonym poziomie i to wszystko. Podobnie jest z jakością życia – pomiar odnosi się do nasycenia pewnymi składowymi, stopnia realizacji pewnego wzorca, a nie do oceniającego określenia jako „lepsze”. To pierwsze ważne zastrzeżenie, kiedy mowa o jakości życia.

Jakość życia – tradycja badania

Drugi zestaw zastrzeżeń i koniecznych wyjaśnień odnosi się do zdefiniowania, czym jakość życia właściwie jest. Historycznie można lokować pojawienie się pojęcia i pomiarów w ramach pewnego naukowego i społecznego zawodu niewystarczalnością pomiarów poziomu albo warunków życia, które choć ważne i niezbędne dla określenia jak ludziom się w danym kraju, regionie czy mieście żyje, jednak jakichś składowych nie ujmowały i okazywały się wyraźnie odbiegać od subiektywnych ocen zadowolenia z własnego życia. To pierwotne ułożenie jakości życia w sferze raczej subiektywnej, a poziomu życia w obiektywnej odpowiada za niezwykle istotną różnicę nie tylko wysokości pomiarów, ale i samej idei wskaźników.

W swoim wprowadzeniu do debaty na temat jakości życia w Bydgoszczy prof. Andrzej Kaleta przywoływał kluczowe w tym kontekście kwestie podwójnego lub pojedynczego subiektywizmu, obecne w różnych podejściach do pomiaru jakości życia. Subiektywizm ten wynika w obu przypadkach z postulatu zapytania jednostek o ich własne oceny pewnych aspektów ich życia. Czymś bowiem zupełnie innym jest próba zmierzenia, czy uzyskiwane dochody są wystarczające na bilansowanie czyjegoś budżetu domowego – i to obejmuje poziom życia, a czymś innym ocena jaką na temat własnych dochodów albo tego co może za nie nabyć wyraża jednostka – a tu już mamy element subiektywizmu w ocenie jakości życia. Jednak w powyższym przykładzie to badacz założył, że ważną składową jakości życia jest dochód rozporządzalny. W badaniach jakości życia, które charakteryzuje pojedynczy subiektywizm pytamy przedstawicieli badanych grup o ich oceny poszczególnych obszarów ich życia, a ściślej to ujmując – o oceny stopnia realizacji pewnych społecznie pożądaných sytuacji, które mieszczą się tzw. systemie wartości albo hierarchii wartości. Listę owych obszarów ustala się zwykle analizując właśnie wartości – skoro w jakimś społeczeństwie wartością ze szczytu hierarchii, a więc wysoko cenioną i ważną jest „rodzina” to pytamy o ocenę życia rodzinnego, o za-

dowolenie z rodziny (wiedząc, że dla jednego źródłem zadowolenia będzie gromadka wnuków, a dla innego – szybki awans jedynaczki w hierarchii zawodowej, dla kogoś jeszcze innego – silne wsparcie psychologiczne uzyskiwane od partnera – ale w te różnice nie wnikając). Wykonuje się wiele tego rodzaju badań, które głównie różnią się listami zdefiniowanych obszarów.

Drugie, włączające podwójny subiektywizm, podejście zakłada, że to nie badacz definiuje ważne dla badanych obszary życia, ale to oni najpierw określają co właściwie jest w ich ocenie w ich życiu najważniejsze, a potem dopiero oceniają w jakim stopniu owe cenione wartości realizują. Najpierw więc badany sam musiałby zadeklarować, że najważniejsza w jego ocenie jest dla niego rodzina i wartości rodzinne, a potem stwierdzić, czy to w jaki sposób realizują się one w jego życiu jest dla niego źródłem zadowolenia lub też przeciwnie, niedosytu, rozczarowania, itp.

Raport PwC

Kapitały wielkich miast w Polsce i kapitał jakości życia

Uważny czytelnik widzi już, jakie są główne wymogi tak zdefiniowanych badań – przede wszystkim należy zapytać ludzi o ich własne oceny. Tymczasem w raporcie PwC nt. jakości życia, wywołującym całą debatę, takiego podejścia nie ma. Badania są realizowane, jak się to ładnie ujmuje w naukach społecznych, „zza biurka”, co nie oznacza ich gorszej jakości, a po prostu całkowicie inne podejście, zakładające zebranie istniejących wyników wykonanych wcześniej badań i na ich podstawie sformułowanie własnych wniosków. Ale oznacza to także, że badania jakości życia, wbrew całej socjologicznej tradycji opierania ich na subiektywnych ocenach badanych, całkowicie w ujęciu PwC¹ ów subiektywizm odrzucają.

Kapitały są w ujęciu autorów raportu traktowane jako pewne składowe potencjału rozwojowego, a całe badanie objęło ich siedem: ludzki i społeczny, kultury i wizerunku, jakości życia, techniczny i infrastrukturalny, instytucjonalno-demokratyczny, atrakcyjności finansowej oraz źródeł finansowania. Obejmują one najważniejsze zakresy aktywności i możliwości działań w obrębie miasta, przekładające się na rozwój społeczny i gospodarczy. W obrębie samego kapitału jakości życia eksperci z PwC wyróżnili cztery składowe:

- stan środowiska naturalnego;
- jakość usług medycznych;

¹ Raporty na temat wielkich miast Polski, <http://www.pwc.com/pl> [dostęp: 20.01.2012]

- jakość usług edukacyjnych;
- poczucie bezpieczeństwa.

Jest to być może pewna nadinterpretacja, ale trudno oprzeć się wrażeniu – szczególnie po przejrzeniu listy wszystkich pozostałych składowych – że do zestawienia tego trafiły eklektycznie dobrane składowe, które po prostu „nie pasowały” gdzie indziej.

Pierwsza z nich, stan środowiska naturalnego obejmowała:

- zanieczyszczenie powietrza;
- liczbę samochodów na 1 km²;
- nakłady na ochronę środowiska;
- procent oczyszczanych ścieków,

a Bydgoszcz uzyskała wartość tej składowej na poziomie 94,8.

Wykorzystując stan środowiska naturalnego warto zastanowić się z jednej strony – co i w jaki sposób tu zdiagnozowano, z drugiej zaś – jaki jest sens takiego pomiaru. Cztery składowe jakie wymieniono nie dają się do siebie bezpośrednio odnieść, chociażby dlatego, że są pomiarami wykonywanymi w odmiennych jednostkach, a ponieważ ten sam problem dotyczy wszystkich innych składowych – wyniki każdorazowo prezentowano jako średnią średnich odniesionych do wyniku średniego. Tzn. średnia danej składowej dla wszystkich miast stanowiła 100%, realizacja w danym mieście – dawała wynik dla składowej dla owego miasta, zaś ich średnia – wynik dla czynnika. Czyli owe 94,6 to średnia z tego, w jakim stopniu poszczególne cztery elementy odpowiadają wartościom typowym dla wszystkich miast. Skomplikowane nieco, a do tego – choć niewątpliwie syntetyczne – niestety sporo gubiące ze specyfiki danego obszaru. Czy bowiem stan środowiska naturalnego w mieście rzeczywiście da się ująć przez pryzmat tych elementów? Tym bardziej, że ma to być jakość życia... Dla mieszkańców być może ważniejszy jest dostęp do terenów rekreacyjnych albo nie tyle nakłady na ochronę środowiska, co uzyskiwane na ich podstawie efekty. Jakie są pułapki tego podejścia pokazuje przykład jakości usług medycznych, w których uwzględniono: liczbę lekarzy na 1000 mieszkańców; wskaźnik śmiertelności niemowląt; liczbę punktów zdobytych w rankingu przez placówki służby zdrowia (ranking ministerstwa i Rzeczypospolitej); przeciętny czas oczekiwania na wizytę u specjalisty.

Bydgoszcz jest tu dumnym zdobywcą 134,3 punktów. Ale wskaźnik opiera się na już złożonym metodologicznie i w wielu punktach problematycznym rankingu placówek służby zdrowia, a jednocześnie w najbardziej oczywistym wskaźniku do-

stępności lekarzy dla mieszkańców Bydgoszcz uzyskuje wyniki najgorsze spośród wszystkich badanych miast – co nie przeszkadza jej wygrać! Jacek Gałęzewski w Gazecie Wyborczej w tłumaczył to na zasadzie „nie ilość ale jakość”², ale liczba lekarzy na 1000 mieszkańców jest jednym ze wskaźników rozwoju społecznego i nikt wówczas nie dywaguje, czy chodzi o jakość, bo teoretycznie – im lepszy lekarz tym trudniej dostępny, bo więcej czasu potrzebuje na dogłębne zbadanie i diagnozę.

Wskaźnik kapitału jakości życia składa się nadto jakości usług edukacyjnych (oparta na wskaźnikach zdawalności egzaminów maturalnych, gimnazjalnych i klas szóstych oraz punktów, jakie zdobyły uczelnie w rankingu Perspektyw) oraz poczucie bezpieczeństwa (mierzone zrelatywowaną liczbą odnotowanych przestępstw i bezpieczeństwem na drogach). Łącznie w zakresie tego kapitału Bydgoszcz zdobywa 102,5 punktu i zajmuje szóste miejsce, jest zatem pośród jedenastu badanych miast dokładnie w środku stawki. Niemniej – najlepiej żyje się, zgodnie z wykorzystanymi wskaźnikami, w Białymstoku...

Konkluzje

Obok raportu PwC dostępne jest w Polsce inne duże, powtarzane wielokrotnie badanie wprost dedykowane jakości życia – to badanie skrótowo określane jako „Diagnoza społeczna”³, w którym badając jakość życia z jednej strony uwzględnia się subiektywne oceny, z drugiej zaś – podchodzi do zagadnienia w nieco bardziej złożony sposób, uwzględniając fakt, że jakość życia do pojęcia złożone i lepiej pytać o kwestie konkretne i z nich składać oceny w zakresie jego składowych niż odwoływać się do abstrakcji (jakimi są np. życie rodzinne albo zdrowie).

Wskazując na dostęp do innych badań, warto też zauważyć, że badania w stylu przywoływanego raportu „Kapitały wielkich miast w Polsce” odpowiadają wprost na zapotrzebowanie porównywania się z innymi, poszukiwanie silnych i słabych stron, a przede wszystkim – zakresów, w których można być dumnym, bo jest się lepszym niż inni. Warto jednak sprawdzić, skąd wziął się wynik będący powodem do dumy. Stąd też apel – czytając raporty, jakiegokolwiek, sprawdzajmy, jaka była metodologia badania.

dr Agnieszka Jeran

² Jacek Gałęzewski, Jakość życia w Bydgoszczy: najlepsza służba zdrowia, Gazeta Wyborcza – Bydgoszcz, 11.01.2011, http://bydgoszcz.gazeta.pl/bydgoszcz/1,35590,8932281,Jakosc_zycia_w_Bydgoszczy___najlepsza_sluzba_zdrowia.html#ixzz1BqXA8ahU [dostęp: 20.02.2011]

³ <http://www.diagnoza.com> [dostęp: 10.01.2012]



Węgiel jak piłka futbolowa

Brylanty, pięknie oszlifowane diamenty, zdobią kobiety. Ołówek, którego rdzeń wykonany jest z grafitu, służy nam do rysowania czy pisania. Co łączy te dwa, jakże różniące się cechami, materiały?

Zarówno grafit, jak i diament są to odmiany węgla. Ani diament, ani grafit nie przypominają jednak węgla, który znamy z hańd w składzie opału. Tajemnica tkwi w oddziaływaniach między jego atomami, a dokładniej mówiąc w tzw. wiązaniach atomowych. Diament, najtwardszy naturalny materiał, tworzy przestrzenną, krystaliczną strukturę, w której każdy atom węgla otoczony jest przez cztery inne, a oddziaływania międzycząsteczkowe są niezwykle silne. Właśnie te cechy determinują twardość diamentu. Grafit natomiast ma budowę warstwową. Diamenty i grafit wytworzone sztucznie stosowane są przede wszystkim w technice. Aż do 1985 roku uważano, że są to jedyne istniejące w naturze formy cząsteczkowego węgla. Jak to zwykle w nauce bywa przypadek sprawił, że trójka naukowców: Harold Kroto, Robert Curl i Richard Smalley zdołała odkryć kolejną formę węgla, szybko nazwaną fulerem.

Kroto, Curl i Smalley

W 1984 roku Harold Kroto spotkał się w Teksasie z Robertem Curlem oraz Richardem Smallem. Zainterесowała Smalleya idea badań gazu węglowego, który mógłby symulować warunki podobne do istniejących w Kosmosie. Rok później Harold Kroto przybył ponownie do Houston w celu przeprowadzenia szeregu doświadczeń polegających na odparowywaniu węgla przy użyciu lasera. Doświadczenia te prowadził wspólnie z R. Smallem, R. Curlem oraz dwoma studentami. Badacze zaintrygowali fakt, iż w wytworzonym gazie węglowym pojawiają się znaczne ilości cząsteczek węgla złożonych aż z 60 atomów. Początkowo informacja ta wydawała się być dla prowadzących badania błędem w pomiarach, jednak powtarzalność wyników i wyeliminowanie wszystkich możliwych przyczyn pomyłek zmusiło ich do przyjęcia tej informacji. Pojawiło się zatem najtrudniejsze pytanie – jaką formę przestrzenną może mieć klastery złożony z 60 atomów węgla? Dyskutowano wiele hipotez, aż Richard Smalley i Harold Kroto przypomnieli sobie jak w 1967 roku zwiedzając w Montrealu światową wystawę Expo zobaczyli imponującą kopułę zaprojektowaną przez Richarda Buckminstera Fullera. Był to najśmielszy projekt architektoniczny ówczesnych czasów. Gigantyczna kopuła geodezyjna, wznosząca się na wysokość siedemdziesięciu sześciu metrów stanowiła pawilon wystawowy Stanów Zjednoczonych. Zewnętrzna część kopuły wykonana była ze stalowych rozpórek, które tworzyły powtarzające się trójkąty. Sześć sąsiadujących ze sobą trójkątów schodziło się w jednym punkcie łączącym rozpórki.

Tylko uważne oko obserwatorów mogło dojrzeć, iż dokładnie w dwunastu miejscach trójkątów nie było sześć a jedynie pięć. Robiąca wrażenie kopuła wyglądała z zewnątrz jak kula.

Awangardowy architekt wykorzystał wówczas fakt, iż powierzchnię kuli można zbudować z dowolnej liczby sześciokątów, jednak pod warunkiem, że niektóre z nich będą oddzielone od siebie za pomocą pięciokątów. Najdoskonalszą kulę tworzy dwudziestościan ścięty, w którym zawiera się zestaw 12 pięciokątów foremnych, pozostałe ściany to sześciokąty. Dwaj naukowcy podczas burzy mózgów zrobili nawet papierowy model takiej „piłki” co przyczyniło się do zrozumienia budowy przestrzennej cząsteczki zbudowanej z 60 atomów węgla. Dzięki swej budowie cząsteczka oznaczana C₆₀ otrzymała szybko nazwę fulerenu. Tak zbudowana cząsteczka cechuje się największą stabilnością i trwałością. H. Kroto, R. Smalley i R. Curl w 1996 roku zostali uhonorowani nagrodą Nobla w dziedzinie chemii właśnie za odkrycie fulerenów.

Jak piłka futbolowa

Odkrycie fulerenów zapoczątkowało nową erę w inżynierii materiałowej wykorzystującej pochodne węgla. Cząsteczki węgla, których budowa ładząco przypomina piłkę futbolową zarówno pod względem własności mechanicznych, jak i chemicznych dają ogromne możliwości zastosowań w wielu dziedzinach przemysłu oraz w medycynie. Konfiguracja wiązań międzyatomowych w fulerenie sprawia, że cząsteczki te są bardzo reaktywne chemicznie. Można do ich zewnętrznych powierzchni dołączać jony innych pierwiastków, a nawet całe grupy funkcyjne tworząc w ten sposób nowe materiały, których własności zależą od rodzaju dołączonego jonu. Szybko zauważono również, że cząsteczki fulerenu mogą stanowić niejako klatki służące np. do transportowania innych cząsteczek. Dało to ogromne nadzieje na zastosowania w medycynie i farmacji. Idealnie okrągły kształt cząsteczki fulerenu C₆₀ sprawia, że materiały te znajdują również zastosowanie do tworzenia nowoczesnych substancji redukujących tarcie. Domieszkowanie fulerenami kompozytów oraz polimerów znacznie wpływa na polepszenie ich własności mechanicznych. Dodatek nawet 2,5 % fulerenu do masy polietylenowej powoduje zwiększenie twardości polimeru o 30%. Specyficzna konfiguracja elektronowa w cząsteczce fulerenu sprawia, iż po dokonaniu funkcjonalizacji poprzez domieszkowanie jonami można uzyskać materiały o polepszonych własnościach fotoelektrycznych, wskutek czego fulereny znalazły również zastosowanie w ogniowach dokonujących konwersji energii słonecznej na elektryczną. Fulereeny znalazły nawet zastosowanie w kosmetyce, jedna z firm należących do koncernu L’Oreal wprowadziła w 2005 roku na rynek krem na dzień i na noc zawierający fulereny, które mają w nim działać przeciwutleniająco.

Podstawowym problemem zastosowań fulerenów na szeroką przemysłową skalę jest koszt ich wytworzenia. Bezpośrednio po dokonaniu odkrycia i po ukazaniu się publikacji naukowych opisujących strukturę tych materiałów, niezliczone grupy naukowców na całym świecie zaczęły prześcigać się w opracowywaniu metod przemysłowego wytwarzania fulerenów. Na koniec 2005 roku w Stanach Zjednoczonych wydano 3818 patentów dotyczących nanomateriałów.

dr Włodzimierz Masierak





Głównym celem projektu jest upowszechnianie idei edukacji całościowej w kontekście budowania prawidłowych relacji w rodzinie oraz kształtowania kompetencji społecznych w odniesieniu do rodziny.

Zasadniczym elementem projektu będzie przeprowadzenie 500 godz. zajęć warsztatowych z uczestnikami projektu.

Tematyka zajęć, to m.in.

- „Przygotowanie do małżeństwa”,
- „Przygotowanie do rodzicielstwa”,
- „Wczesne rodzicielstwo-okres niemowlęcy, -okres poniemowlęcy”,
- „Rodzice dzieci przedszkolnych”,
- „Rodzice dzieci początkujących w szkole (6-9)”,
- „Rodzice dzieci wchodzących w świat nastoletni (10-12)”,
- „Rodzice nastolatków”,
- „Rodzice dzieci wchodzących w dorosłość”,
- „Rodzice dzieci dorosłych”,
- „Dorośle dzieci seniorów - jak radzić sobie w relacjach rodzice dzieci w średniej i późnej dorosłości”,

Oraz 8 tematów uzupełniających:

- „Samorealizacja a zaangażowanie w rodzinie”,
- „Menedżer rodziny”,
- „Jak zachować work life balance”,
- „Zarządzanie finansami rodziny”,
- „Jak budować partnerski model rodziny?”,
- „Trening kompetencji społecznych”,
- „Jak radzić sobie ze stresem”
- „Quo vadis? - umiejętność stawiania długofalowych celów w rodzinie i ich realizowania”,

Uniwersytet Rodzinny

- nowatorska w skali kraju propozycja, w ramach której dzieci zdobywają nowe umiejętności, poznają tajniki życia nauki oraz poszukują własnego hobby. Równolegle rodzice uczestniczą w zajęciach psycho-pedagogizujących z zakresu kom-

petencji wychowawczych. Każde spotkanie kończą wspólne zajęcia dzieci i rodziców.

Regionalna Sieć Uniwersytetów Trzeciego Wieku

- wyjątkowa, sieciowa formuła Uniwersytetów Trzeciego Wieku skierowana do osób dojrzałych z całego regionu, również z małych miejscowości, realizowana zarówno w klasycznych formach wykładowych jak i nowych, aktywizujących formach dyskusyjnych, warsztatowych i projektowych.

Półkolonie edukacyjne dla dzieci

- realizowane w okresie wakacji letnich i ferii zimowych - podczas zajęć wspieramy rozwój osobowości, uczymy nawiązywania kontaktów z innymi, umacniamy w naszych podopiecznych poczucie własnej wartości i wiary w siebie.

Sukces naszych dotychczasowych działań edukacyjnych zainspirował nas do szerszego spojrzenia na edukację międzypokoleniową oraz kształcenie ustawiczne. Innowacyjny projekt „Akademia Rodziny” adresowany jest do dzieci, rodziców i dziadków. Jego celem jest upowszechnianie idei edukacji całościowej w kontekście budowania prawidłowych relacji w rodzinie oraz kształtowania kompetencji społecznych rodziny. Zasadniczym elementem projektu będą zajęcia warsztatowe, m.in.: „Przygotowanie do małżeństwa”, „Przygotowanie do rodzicielstwa”, „Menedżer rodziny”, „Psychospołeczne aspekty choroby w rodzinie”, „Jak budować partnerski model rodziny?”, „Wychowanie dzieci”.

Więcej informacji na stronie
www.akademiarodziny.byd.pl

Uczestnicy „Nic o nas bez nas” w marcu wyjechali do Estonii, do partnera projektu, Fundacji Zapobiegania Przeszłości. Co robili, czego się nauczyli? Relacja Magdy Dolnej i Joanny Wójtowicz.

Estońskie inspiracje mentoringu

Kiedy po 20 godzinach podróży dotarliśmy na miejsce, jedyne słowo, jakie przychodziło mi na myśl było: nareszcie! Nie wiedziałam jednak jeszcze o tym, jak „szalonym” człowiekiem jest Jaano Räsä, szef estońskiej fundacji. Po trzech godzinach odpoczynku wyruszyliśmy na 15 kilometrowy „spacer”. Do miejsca skąd mieliśmy ruszyć Jaano zawiózł nas wojskową ciężarówkę. Na początku nie wierzyłam, że dotrzmam do końca. Okazało się, że spacer wcale nie jest taki trudny, w porównaniu ze skokiem z wieży, który był naszą nagrodą za osiągnięcie celu. Samo patrzenie, jak ktoś inny skacze było dla mnie przerażające, ale mobilizowało mnie. Jak oni mogą to ja też! Przy okazji tego wyzwania stwierdziłam, że powinno się walczyć ze swoim strachem, jeśli chce się być mentorem i pokazywać podopiecznym, że nie ma rzeczy niemożliwych.

Jaano opowiadał nam o problemach nieletnich w Estonii, mentoringu i roli jego Fundacji Zapobiegania Przeszłości (Crime Prevention Foundation). W Estonii nieletnim, którzy mają problemy w szkole, w domu oraz łamią przepisy prawne przydzielany jest mentor. Osoba, której zadaniem jest zapewnienie młodym ludziom wsparcia, doradzanie oraz dawanie przykładu. Po pobycie w Estonii jeszcze bardziej jestem pewna tego, że można robić wiele dobrego dla innych, a przy tym zyskiwać dużo pozytywnej energii dla siebie.

Tekst: Magda Dolna

Zdjęcia: Joanna Wójtowicz

Pełna relacja na: www.nicbeznas.byd.pl



Dla lepszej motywacji, Jaano zapowiedział, że kto wróci ostatni, będzie dziś... kolacją dla Gerbera!



Oto cel naszej leśnej wyprawy. Piętnastometrowa drewniana wieża. I kolejne wyzwanie, by tym razem w momencie fizycznego wyczerpania, zmierzyć się z własnym strachem i... zjechać na linie ze szczytu wieży na samą ziemię. Czy będę w stanie pokonać własną słabość? W efekcie zbiorowej wzajemnej motywacji – udało się!



Wskazówka na drogę: idziemy gęśmiego, jedynie po wskazanej ścieżce. Jeśli ktoś nie daje rady – trudno, wraca tą samą drogą do ciężarówki lub zostaje w lesie, wilkom na pożarcie.

Nic o nas bez nas

O projekcie, którego ideą przewodnią jest nabycie przez uczestników cech odpowiednich dla mentora, dowiedziałam się od moich przyjaciółek, jednak to nie tylko ich obecność skłoniła mnie do wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu.

Projekt pomaga nam w określeniu samych siebie i w budowaniu naszej pewności, pokazuje też w jaki sposób powinniśmy nad sobą pracować. Zajęcia z psychologii i pedagogiki, które są podstawą programu, odbywają się w formie ćwiczeń grupowych. Warsztaty te są niezwykle interesujące i zarazem nieocenione w pracy dziennikarza, której się uczę.

Uczestnicząc w programie mamy okazję do osiągnięcia rozwoju osobistego, uczymy się, jak nabytą wiedzę przekazywać innym i jak rozmawiać z młodzieżą, która jest w kręgu zagrożenia wykluczeniem społecznym. Poznajemy tajniki mentoringu, skupionej głównie na pomocy w odkrywaniu i rozwijaniu potencjału osoby objętej naszą opieką. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu, jednak czas spędzony w tak miłej atmosferze bardzo szybko upływa.

Bogna Woźniak, uczestniczka projektu

Projekt „Nic o nas bez nas”, realizowany jest przez WSG we współpracy z estońską fundacją Crime Prevention Foundation, współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej, w ramach Priorytetu VII Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Życzymy wam wiezienia!

Mieszkająca od niedawna w Bydgoszczy Białorusinka, spotkała swoją sąsiadkę, starszą już kobietę, której chciała życzyć **Wesołych Świąt**. Mówi więc do niej: - **Życzę wam zdrowia, szczęścia i wiezienia**. Zdenerwowana staruszka odpowiada: - **Ale ja prowadziłam spokojne życie! – Na wiezienie nigdy nie jest za późno – uśmiecha się Białorusinka**.

Kiedy potem starsza pani spotykała swoją sąsiadkę ze Wschodu, chowała się. Nie wiedziała jednak, że po rosyjsku *wiezienie* znaczy powodzenie i tego właśnie życzyła jej sąsiadka. Takich sytuacji przyjeżdżający do Polski goście z Ukrainy, Białorusi i Rosji, mają wiele. Podobieństwo naszych języków jest złudne. Wiele wyrazów, na pozór takich samych, oznacza zupełnie co innego.

Gdyby Staś nie skakał po krześle...

Staś wszedł do sklepu z meblami, stanął koło krzesła, pokazał je ręką i zapytał:

- To krzesło, ale nie krzesło. Co to jest?

Ekspedientka zrobiła wielkie oczy. Już chciała wzywać pomocy. Czego ten chłopak ode mnie chce? Filozof to jakiś czy może jeszcze gorzej?

Problem był mniej groźny niż się spodziewała. Potrzebna była raczej straż językowa niż porządkowa. Staś pochodzi z Ukrainy, dla niego więc krzesło (po rosyjsku) to po polsku fotel, o który chciał spytać ekspedientkę w sklepie, ale nie bardzo wiedział jak. Polskiego bowiem, dopiero się uczył.

Problemu nie byłoby w ogóle, gdyby dzień wcześniej nasz bohater nie skakał po fotelu swojej koleżanki, nie zepsuł go i nie musiał pędzić do sklepu, żeby go odkupić. Ale to zupełnie inna historia, o której tutaj pisać nie będziemy.

Językowa fata morgana

Wiele wyrazów sprawia ogromne trudności osobom ze Wschodu uczącym się języka polskiego. I na odwrót: Polacy studiujący rosyjski mają ten sam problem. Bo myślą sobie: o dywan, tak samo jak po polsku! Tylko ten rosyjski dywan oznacza sofę! (Patrz inne przykłady w ramce).

- Jednakowo brzmiące wyrazy, mające różną wartość znaczeniową, to homonimy. Wyrazy identyczne z punktu widzenia formy lub wymowy w obu językach nie są swoimi odpowiednikami, co powoduje błędne ich użycie i prowadzi do wielu zabawnych sytuacji – tłumaczy dr Irena Kudlińska z Katedry Lingwistyki Stosowanej WSG. - Przeniesienie wzorów i elementów jakiegoś systemu językowego do innego nazywamy interferencją językową. Dochodzi do niej często przy zetknięciu się dwóch odrębnych języków i może to dotyczyć zarówno procesów fonetycznych jak i morfologii, składni, słownictwa. Ten proces znany jest we wszystkich językach. Szczególnie widoczny jest w językach narodów, które znajdują się w ściślejszych kontaktach kulturalnych i handlowych.

Vitek McDonald

Vitek akurat buszował po supermarkecie, kiedy pobliski McDonald ogłosił konkurs, w którym paragon można wymienić na firmowy kubek. Takiej okazji nie można przepuścić! Vitek czym prędzej ustawił się w kolejce po wygraną. A tam pani obsługująca zapytała go:

- Pana godność?

- Co?

- Pana godność proszę.

- MacDonald...

- A imię?

- Vitek.

Zdziwiona sprzedawczyni zapisała więc Vitek McDonald, chociaż jakoś jej to nie pasowało. Tymczasem Vitek dopiero uczył się języka polskiego i nie miał pojęcia, co oznacza słowo godność. Wiedział natomiast, że ma ochotę na kubek, a może i nawet na kanapkę z McDonalda.

Ielyzaveta Ponomarenko

Olena Karlova



Olena Karlova, Ielyzaveta Ponomarenko

Po rosyjsku:	Po polsku:
Диван (dywan)	sofa
Ковёр (kawior)	dywan
Запоминать (zarominać)	zapamiętywać
Стул (stól)	krzesło
Пирог (pierogi)	ciasto
Овощи (owości)	warzywa
Кресло (krzesło)	fotel
Урод (urod)	brzydali
Пенсия (pensja)	emerytura
Лыжи (łyżwy)	narty
Нарты (narty)	wąskie drewniane sanie do psich zaprzęgów
Люстра (lustro)	żyrandol
Сливки (śliwki)	śmietanka do kawy
Живот (żywot)	brzuch
Печень (pieczeń)	wątroba
Мешать (mieszać)	przeszkadzać
Индекс (indeks)	kod pocztowy



Znajomość języków obcych otwiera nowe horyzonty poznawcze, towarzyskie i zawodowe. Ważna jest nie tylko ich dobra znajomość, ale i jej potwierdzenie, czyli posiadanie certyfikatów międzynarodowych.

Stopień znajomości języków obcych jest podstawowym pytaniem w większości ankiet rekrutacyjnych, a umiejętności językowe nie są już dodatkowym atutem lecz koniecznością w ubieganiu się o pracę. Żyjemy w czasach globalnej informacji, nauki, kultury, rozrywki i coraz łatwiejszego dostępu do Internetu. Zdajemy sobie również sprawę z potrzeby porozumiewania się w kilku językach i coraz liczniej uczestniczymy w różnego rodzaju kursach językowych. Obecnie w każdej firmie i w każdym zawodzie można znaleźć osoby biegle władające kilkoma językami.

Rada Europy ujednocila

W roku 2001 na rynku wydawniczym ukazał się dokument opracowany przez grupę wybitnych specjalistów z państw członków Rady Europy, dotyczący nauczania i uczenia się języków obcych (Europejski system opisu kształcenia językowego). Nie była to pierwsza ogólnoeuropejska publikacja na temat języków. W 1995 roku została opublikowana Biała księga pt. „Nauczanie i uczenie się na drodze do uczącego się społeczeństwa”, w której opisano i sformułowano ogromnie ważne znaczenie znajomości języków obcych w procesie integracji Europy i propagowania tolerancji i zrozumienia innych kultur.

Do niedawna regułą było, że każdy język ma swoje osobne egzaminy. I tak wiedzę z angielskiego możemy ugruntować za pomocą egzaminów: TOEFL czy Cambridge, a francuski sprawdzić egzaminami DELF lub DALF, natomiast rosyjski egzaminem TRKI.

Poziom A1 - A2
poziomy podstawowej znajomości języka

Poziomy B1 - B2
poziomy średniozaawansowanej
znajomości języka obcego

Poziomy C1 - C2
poziomy zaawansowanej znajomości języka obcego

Niewątpliwie pierwszym sukcesem ESOKJ jest wprowadzenie do praktyki edukacyjnej poziomów biegłości językowej od A1-A2, B1-B2, C1-C2 (patrz ramka). Co oznaczają wspólne poziomy odniesienia? System zakłada, że zakres językowy dla uczących się języków obcych na terenie Europy można podzielić na sześć następujących po sobie poziomów. Trzy stopnie kompetencji dzielone są na poziomy zaawansowania:

Język polski jako obcy

W Polsce nowo powołane instytucje: Państwowa Komisja poświadczania znajomości języka polskiego (PKP) oraz biuro uznawalności wykształcenia i wymiany międzynarodowej (BUWIM) są w trakcie opracowywania testów języka polskiego jako obcego dla wszystkich poziomów zaawansowania. Opracowane zostały egzaminy A2, B1, B2 oraz C2 zgodne z Europejskim Systemem Opisu Kształcenia Językowego. Trwają prace nad opracowaniem egzaminów na poziomie A1 i C1.

Z 10 języków

Najbardziej konkretny wpływ ESOKJ możemy zaobserwować w certyfikatach międzynarodowych TELC. Certyfikaty te powstały w 2001 roku i są jednymi z najmłodszych egzaminów językowych. Stworzono je w odpowiedzi na nową skalę opisu umiejętności językowych zaproponowanych przez Radę Europy.

Egzaminy TELC obejmują egzaminy z 10 języków (europejskich oraz języka turecki) na kilku poziomach zaawansowania. System ma ujednoczyć naukę języków w krajach Unii Europejskiej.

TELC bardzo popularny

Upraszczając, idea TELC opiera się na tym, że na przykład egzamin z języka rosyjskiego na poziomie B2 sprawdza mniej więcej ten sam poziom płynności mówienia, zasób słownictwa, gramatyki języka, co egzamin z angielskiego, hiszpańskiego i tureckiego na tym samym poziomie. Chociaż egzaminy TELC istnieją zaledwie 10 lat, już teraz są honorowane jako świadectwo znajomości języka przez europejskie uczelnie i instytucje publiczne. Egzamin zdany na poziomie B2 to także dokument niezbędny do pracy na stanowiskach urzędniczych w organach Unii Europejskiej. Dla studenta WSG posiadanie certyfikatu TELC na poziomie B2 ma bardzo wymierny aspekt praktyczny - zwalnia go z uczestnictwa w lektoracie.

Szczególnie ważna dla studentów powinna być informacja, że posiadanie certyfikatów TELC B2 ułatwia rekrutację na program wymian międzynarodowych „Erasmus”, a doktorantów zwalnia z egzaminu z języka.

Chociaż twórcy egzaminów skupiają swoją uwagę głównie na Europie, zaczynają je popularyzować także w Azji. Telc reprezentuje najbardziej wszechstronny system testów językowych w Europie oferując oparte na komunikacji egzaminy w głównych językach europejskich: angielski, francuski, włoski, czeski, portugalski, rosyjski, hiszpański, niemiecki, turecki i węgierski.

dr Irena Kudlińska

„ (...) czarna plama na tęczowym świecie kilimie...”

Młodzi ludzie kształtują się w oparciu o wzorce propagowane przez media: piękne szczupłe ciała, nieskazitelna cera, śnieżnobiały uśmiech – a z przeglądania okładek czasopism już krótka droga do popadnięcia w kompleksy. Ludzie przestają „być” a zaczynają prezentować swoje „Ja” za pomocą portali społecznościowych estetyzując życie codzienne. Nieustannie dążymy do młodości, która kojarzy się z perfekcją, ideałem, nasz wygląd zaczyna być priorytetem prowadzącym do skrajnych sposobów reklamowania siebie. W telewizji zobaczyć możemy „małe miss”, którym od dziecka wpaja się przekonanie o konieczności wyglądu tak, jak oczekuje tego społeczeństwo zachodnie.

Na ten problem zwrócono uwagę ogłaszając rok 2012 **Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej**, co stało się dla nas inspiracją do rozpoczęcia działań w tym obszarze społecznym. Skutkiem tego zainteresowania stał się projekt, któremu nadałyśmy tytuł

„Prawa starości”,

ponieważ tak samo jak młodość, starość - ma swoje prawa, które powinny być szanowane i respektowane. Założeniem projektu są działania w sferze aktywizacji osób starszych oraz zwrócenie uwagi społeczeństwa na problem wykluczenia tych osób z życia kulturalnego Bydgoszczy. W naszym mieście seniorzy mieli okazję wziąć udział w kilku przedsięwzięciach kulturalno – edukacyjnych, które zostały przygotowane z myślą o ich potrzebach. We wrześniu 2011 roku w ramach akcji „60 + kultura” starsze osoby mogły uczestniczyć w skierowanych do nich wydarzeniach kulturalnych, odbywających się na czterech płaszczyznach artystycznych: filharmonia, kino, muzeum i opera. Również 14 listopada, kiedy przypada Światowy Dzień Seniora od kilku lat pojawia się oferta stworzona specjalnie dla osób starszych. Aczkolwiek to wyjątki na tle „czarnej plamy” kulturalnej, która widnieje nie tylko w polityce kulturalnej Bydgoszczy, ale także innych miast. Pragniemy, aby bydgoskie pla-

cówki kulturalne wyszły naprzeciw potrzebom seniorów, tworząc wyjątkową ofertę w zakresie ich aktywizacji.

W oczach społeczeństwa starość nie przedstawia sobą żadnej wartości: jesień życia stała się czymś z definicji negatywnym - kojarzy się głównie z nieczynnością zawodową, brakiem celu i radości życia, po prostu brakiem młodości.

My chcemy to zmienić. Stąd też zorganizowane w czwartku w APK wydanie „rawa starości”. W jego ramach odbyły się: cykl warsztatów, projekcja filmowa, wykłady oraz dyskusje. Przez dwa dni w APK (www.apk.wsg.byd.pl) przy Wyższej Szkole Gospodarki oraz w Cafe Pianola (www.mok.bydgoszcz.pl) studenci oraz osoby starsze mogły wziąć udział w: warsztatach tanecznych, projekcji filmu pt. „Pora umierać”, wykładach: motyw starości w filmie, sztuce i literaturze, a całość poprzedzi happening połączony z „Publicznym wyznaniem wieku”. W APK podczas trwania projektu oraz po jego zakończeniu, zobaczyć było można prace lokalnych fotografów i grafików poruszające temat starości.

Podsumowując:

potrzebna jest inicjatywa w sferze działań społecznych ze strony osób młodych, które będą walczyły o prawa osób starszych, których z roku na rok przybywa.

Zaryzykujemy

Wiesław Myśliwski napisał: O młodych mówiło się, że to oni zbudują nowy lepszy świat. (...) Zawsze tak się mówię, po czym młodzi się starzeją i zostawiają następnym młodym ten sam świat, który oni zastali. Świat nie da się tak łatwo ruszyć z miejsca. My jednak zaryzykujemy kolejną próbę mając nadzieję, że świat chociaż drgnie.

Marta Rumińska
Aleksandra Grudzińska

Tytuł jest cytatem
z wiersza „Starość”
Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

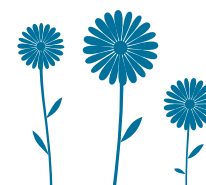
**Wszehobecny kult
młodości przyprawia
o zawrót głowy -
ciągną pogoń
za ideałem,
nieustanne tuszowanie,
korygowanie,
poprawianie...
Znacysz coś tylko wtedy,
gdy jesteś piękny i młody,
w przeciwnym wypadku
– „pora umierać”.**



Zdjęcie z materiałów promocyjnych projektu

CZAS.

Teoretycznie każdy ma go tyle samo w ciągu doby, ale nie każdy ocenia to z tej samej perspektywy. Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia.



Którędy ku satysfakcji w trzecim wieku?

Inaczej wygląda zarządzanie czasem w przypadku konieczności łączenia wielu obowiązków, inaczej gdy po przejściu na emeryturę ma się go do własnej dyspozycji. Czy nadal można CZAS postrzegać jako wartość? Tak, ale jest to trudniejsze niż mogłoby się wydawać.

Do życia na emeryturze

nikogo się nie przygotowuje. Coś, co wcześniej postrzegaliśmy jako niezaprzeczalną wartość, nie zawsze nią pozostaje w przypadku jej nadmiaru (czasu). Dlaczego? Następuje nasycenie, a nawet przesyty.

Gdy wolnego czasu pojawia się za dużo, nie w pełni się go ceni. Jednak sytuacja nie jest patowa, bowiem poziom satysfakcji z życia w dużym stopniu zależy od nas samych. Jaką postawę wolimy reprezentować? Czy ktoś z nas chce być osobą wprowadzającą siebie i innych w stan ciągłej dyssatisfakcji, skupiającą się na niedociągnięciach innych, złej pogodzie, braku wystarczających środków, deficytach zdrowia? Przecież zdecydowanie lepiej przebywa nam się z ludźmi, którzy nie opowiadają o swoich chorobach, dostrzegają, to co w życiu pozytywne, starając się dawać innym wsparcie czy też dzielić się dobrem, jakim jest czas z innymi. Ci pozytywniej myślący, nie zawsze mają łatwiejsze życie. Często przez to, że doświadczyli trudności nauczyli się nie skupiać na sprawach pomniejszych. Kluczowy jest bowiem sposób, w jaki myślimy o tym, co nas spotyka.

W trzecim wieku występują najbardziej zróżnicowane postawy wobec życia – od aktywnych do wycofujących się i roszczeniowych. B. Neugarten – amerykańska gerontolożka wyodrębniła 7 wzorów zachowań. Warto odnaleźć siebie w stworzonej przez nią typologii:

Wzór A – postawa ta wiąże się z reorganizacją życia po przejściu na emeryturę, utrzymaniem wysokiej aktywności, różniącej się jednak od dotąd prowadzonego trybu życia. Podejmowane nowe aktywności przynoszą dużo satysfakcji.

Wzór B – cechuje ukierunkowanie na taki rodzaj aktywności, dziedzinę, która wcześniej już interesowała osobę, była jej ulubioną. Jednostka ma nareszcie czas na poświęcenie się swojej pasji.

Wzór C – reprezentuje postawę wycofania się z życia, obserwatora życia widzianego z pozycji osoby siedzącej „na bujanym fotelu”. Ta forma może wiązać się z postawą bycia zadowolonym obserwatorem, zbyt często przybiera postać bierności, ograniczania się do oglądania telewizji, ewentualnie interesowania się (czasami nadmiernego) bliskim otoczeniem sąsiedzko-rodzinnym.

Wzór D – charakteryzuje się utrzymaniem dotychczasowej aktywności na poziomie, jaki miało się w średnim

wieku. Jak długo udaje się być czynnym i utrzymać w pełnej formie, tak długo zachowuje się wysoką satysfakcję z życia.

Wzór E – charakteryzuje się oczekiwaniem pomocy, przejawów opieki i uczucia ze strony bliskich. Dopóki taka pomoc osobie jest udzielana, dopóty ma ona poczucie zadowolenia.

Wzór F – różni się zasadniczo, od poprzednich. Odnosi się do osób, które są apatyczne, nieaktywne. Zawsze były mało aktywne, nie miały nadmiernych oczekiwań od życia, nie dawały też z siebie wiele i nadal przyjmują taką postawę.

Wzór G – odnosi się do osób całkowicie zdeintegrowanych, słabo kontrolujących siebie, o niskiej satysfakcji życiowej, wymagających pomocy i wsparcia ze strony otoczenia.

Możnaby pokusić się o barwniejsze określenia dla wymienionych wzorów, jak chociażby – poszukiwacz nowych aktywności, pasjonat, postawa bujanego fotela (inaczej ciepłych papci lub wygodnej kanapy). Oczywiście zawsze można znaleźć osoby łączące dwa wzory. Widoczna jest też zmienność przyjmowanych postaw wraz z biegiem lat, co w największym stopniu wiąże się ze stanem zdrowia seniora.

Co zrobić

z tym dobrodziejstwem/ przekleństwem obfitości czasu? Warto wyszukać dla siebie AKTYWNOŚCI, które będą korelowały z własnymi preferencjami, możliwościami i chęciami. Bierność bowiem skutkuje wycofaniem, co wpływa silnie na stan psychiczny i fizyczny jednostki. Jednym z obszarów może być rozwijanie zainteresowań, innym działania na rzecz innych. Nie trzeba postrzegać tych dwóch spraw całkiem odrębnie, ponieważ większość seniorów wcześniej w swojej działalności zawodowej osiągnęła w jakimś obszarze wprawę, warto zatem wykorzystać ten potencjał, choćby stając się wolontariuszem. Wolontariat nie musi przyjmować postaci wyłącznie stałych i zorganizowanych, może być formą doraźnego dostrzegania potrzeb innych, sąsiadów, pomocy przy odbieraniu dzieci, uczeniu ich historii miejsca, miasta, narodu. Ważne jest zastanowienie się nad własnymi umiejętnościami i wiedzą oraz możliwościami ich dalszego wykorzystywania.

Kolejnym, kluczowym obszarem,

który warto wybrać jest EDUKACJA. Może stać się czystą przyjemnością, warto jednak wiedzieć, jak uczą się seniorzy. Powiedzenie: jestem za stary, żeby się uczyć ma niewiele wspólnego z wiedzą naukową. Trzeba bowiem po prostu wiedzieć, jak się uczyć. Choć prawdą jest, że słabną zasoby pamięci mechanicznej, wzroku i słuchu to dorośli mają niezaprzeczalne atuty w postaci większej refleksyjności opartej na doświadczeniu.

Człowiek w okresie dorosłości podlega wielu zmianom, w tym regresyjnym. Nie można stosować tych samych metod nauczania-uczenia się zarówno do dzieci, jak i dorosłych. Ponizej



sformułowano kilka kluczowych zasad usprawniających proces uczenia się dorosłych:

1. należy wypracować własną strategię uczenia się opartą na takich aktywnościach poznawczych, które odpowiadają osobistym preferencjom i możliwościom rozwojowym uczącego się. Senior powinien starać się rozpoznać, co jest dla jego efektów uczenia się najkorzystniejsze. Do podstawowych strategii wykorzystywanych w uczeniu się złożonych treści należy ich organizowanie (np. streszczanie, kreślenie map poznawczych, wyodrębniając słowa klucze, które obudowuje się kolejnymi pojęciami lub treściami) oraz elaboracja, referowanie przeczytanego tekstu własnymi słowami, wymyślanie przykładów, wyszukiwanie analogii.

2. Uczenie się nie jest procesem pasywnym. Działanie uaktywnia więcej procesów psychicznych, dając lepsze rezultaty uczenia się. Nie należy oczekiwać od uczestników, że nauczą się jedynie przez słuchanie.

3. Nauka przebiega lepiej, gdy treść nauczania ma odzwierciedlenie w rzeczywistości otaczającej uczestnika. Nauczyciel powinien podawać przykłady, które odwołują się do specyfiki danej grupy.

4. W celu ułatwienia organizowania wiedzy w system kognitywności opracowali strategię uczenia się PQ4R, która może być wykorzystywana w celu przyswojenia obszernych partii materiału. Uaktywnia ona różne strategie poznawcze, przyczyniając się do lepszego rozumienia treści, tym samym trwalszego pamiętania, co sprzyja późniejszemu jej wykorzystaniu. Warto zastosować jej następujące etapy:

- przeglądanie tekstu;
- stawianie pytań do każdej wyodrębnionej w nim części;
- uważne czytanie każdej części, w celu znalezienia odpowiedzi na pytania;
- zastanawianie się nad danym fragmentem, tak by spróbować zrozumieć go w kontekście już posiadanej wiedzy;
- zaktualizowanie informacji zamieszczonych w danej części, z uwzględnieniem odpowiedzi na postawione pytania;
- myślowe przejrzanie tekstu związane z odtworzeniem głównych punktów i sformułowaniem odpowiedzi na pytania.

5. Nauczyciel powinien zdawać sobie sprawę z czynników, które warunkują zapamiętywanie i przechowywanie. Istotnym warunkiem skutecznego zapamiętywania jest związek z działaniem. Im większe znaczenie dla naszej działalności ma przedmiot lub jakaś jego cecha, tym szybciej utrwała się w pamięci. Dużą rolę w zapamiętywaniu odgrywa nastawienie, chęć zapamiętania danych treści nie tylko na następne zajęcia czy egzamin, ale na dłużej.

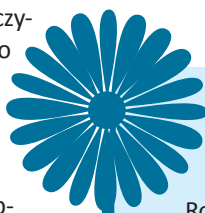
6. W celu poprawienia efektów uczenia się istotne jest posiadanie i wykorzystywanie wiedzy dotyczącej metapamięci czyli zarówno ogólnych właściwości procesów pamięciowych (powtarzanie sprzyja podtrzymywaniu śladów pamięciowych), jak i właściwości pamięci danej jednostki (lepiej przyswajam treści rano, kiedy jest cicho i spokojnie). Dorosły powinien na bazie własnych doświadczeń nabywać świadomości własnych predyspozycji i ograniczeń.

7. Jak zauważa R. M. Gagne w procesie dydaktycznym powinny zostać zapewnione takie warunki zewnętrzne, aby były one korzystne dla przebiegu procesów wewnętrznych.

8. Uczniowie różnią się między sobą strategiami uczenia się i szybkością przyswajania wiedzy. Niektórzy lepiej zapamiętują informacje, gdy widzą je napisane (wzrokowcy); inni mają lepszą pamięć słuchową (słuchowcy); jeszcze inni lubią uczyć się poprzez wykonywanie i bezpośrednie zaangażowanie (kinestetycy). W związku z tym podczas zajęć należy stosować różnorodne metody pracy, co pozwoli wszystkim grupom uczniom opanować treści kształcenia.

9. Umiejętny dobór metod nauczania do określonych celów oraz treści podnosi efektywność uczenia się. Większość osób preferuje uczestnictwo w zajęciach prowadzonych różnorodnymi metodami. Pracując z dorosłymi istotnym jest, aby przekazywać treści w różnorodny sposób, dając szansę uczestnikowi wykorzystania własnych zdolności i preferowanych sposobów aktywnego uczenia się.

Dr Alina Matlakiewicz



Nauka mnie mobilizuje

Rozmowa z **Ewą Zbelicką**, przewodniczącą samorządu Uniwersytetu Trzeciego Wieku WSG

- Uczniowie idąc do szkoły myślą zwykle o ostatnim dzwonku, studenci chcą tylko doczekać dyplomu, a pani z własnej woli chodzi na wykłady. Chce się pani?

- Oczywiście, że tak. Dzięki nauce wysilam mózg, żeby nie zardzewiał. Uczestnicząc w wykładach poszerzam wiadomości z różnych dziedzin i odkrywam nowe, na które kiedyś nie zwracałam uwagi. Jedną z moich pasji są podróże, dlatego lubię uczyć się języków obcych i to takich mało jeszcze popularnych jak na przykład chińskiego czy greckiego. Nie zakładam, że będę mówiła biegle, ale najważniejsze że ktoś mnie zrozumie a i ja nie będę miała dużych problemów z komunikacją. Teraz uczę się języka norweskiego. Poza tym poprzez naukę języka poznaję lepiej kulturę, historię, zwyczaje danego kraju.

- Tego wszystkiego można się nauczyć w domu, siedząc z kawą i czytając.

- To prawda, tak jest z pewnością wygodniej. Ale w domu nie ma tej atmosfery „studenckiej”, a kawę to można wypić po wykładach. Poza tym konieczność wyjścia z domu mobilizuje do dbania o swój wizerunek. Umożliwia też spotkanie się z fantastycznymi ludźmi, zrobienia dla nich czegoś fajnego, dyskusje.

- Czy na Uniwersytecie tworzą się przyjaźnie?

Przyjaźnie to może za duże słowo, ale znamy się coraz lepiej, jesteśmy coraz bardziej na siebie otwarci. To, że słuchacze chcą częściej organizować wspólne imprezy też o czymś świadczy. Są już nieformalne grupki osób wspólnie chodzących do opery, filharmonii, na spotkania w klubie podróżnika. Lubię to robić i będę tak długo, aż starczy mi sił i jeden dzień dłużej!

Rozmawiała: Agnieszka Obaid

W jaki sposób się organizować,
aby zwiększyć własną efektywność i bardziej cieszyć się życiem?

Czasem zarządzam a czasem nie

Z pewnością jesteś, tak jak większość Polaków, bardzo zajęтым człowiekiem. Zapewne rzadko możesz powiedzieć o sobie, że masz za dużo czasu i nie wiesz na co go przeznaczyć. To charakterystyka dzisiejszej rzeczywistości – pośpiech i pęd do czegoś, co zapewni nam sukces, komfort, szczęście. Pytanie o to jak żyć, by być szczęśliwym rzeczywiście jest pytaniem, na które szuka się odpowiedzi od wielu już lat, nie tylko prywatnie, ale także z perspektywy naukowej. Zygmunta Freuda, ojciec współczesnej psychologii, twierdził, iż podstawą ludzkiego działania jest dążenie do osiągnięcia przyjemności i zdobywania tego, co poprawia nasze samopoczucie i daje nam zadowolenie z życia i samego siebie.

Zorganizuj sobie życie

To ludzkie dążenie do bycia szczęśliwym powoduje, iż większość swoich lat poświęcamy na poszukiwaniu optymalnego stylu życia (kombinacja związków z innymi, pracy, zainteresowań, stanu posiadania i innych ważnych z naszej perspektywy elementów), który zagwarantuje nam poczucie zadowolenia i zwiększy nasz poziom dobrostanu psychicznego.

Dlaczego zorganizowanie sobie życia, tak aby mieć, jak najwięcej tego, co potrzebne do osiągnięcia szczęścia, udaje się to tylko nielicznym. Jakie są przyczyny, że bywamy niezdyscyplinowani w dziedzinie zarządzania sobą w czasie i niechętnie modyfikujemy swoje zachowania, które przyczyniają się do trwonienia czasu, który został nam dany.

Zasada współzależności mówi, że wszystko to, co robimy w życiu, stanowi lustrzane odbicie naszego wnętrza. Zatem jeżeli chcemy coś zmienić wokół siebie, w relacjach z innym człowiekiem, w otoczeniu zawodowym, w otrzymywanych gratyfikacjach, należy rozpocząć od własnego wnętrza. Istotne jest, aby korygować swoje zachowanie poprzez doskonalenie siebie w dziedzinie zarządzania sobą w czasie.

Wiele osób zdaje sobie sprawę z zasadności tej tezy, ale nie wszystkim

udaje się przełamać wewnętrzne bariery i naturalną inercję, które przeciwdziałają czynieniu inaczej niż po staremu, jak dawniej. Kluczem jest motywacja, czyli rozbudzenie w sobie pragnienia lepszego kierowania własnym czasem, poprzez zauważenie osobistych korzyści wynikających z takiego działania.

Korzyści

wynikające z lepszego zarządzania sobą w czasie mogą koncentrować się w kilku obszarach:

- Realizacja tych samych zadań mniejszym nakładem sił
- Lepsza organizacja własnej pracy – mniej chaosu i stresu
- Lepsze wyniki w pracy, większa kreatywność
- Większe zadowolenie z pracy
- Większa motywacja
- Czas na realizację zadań „wyższego” rzędu
- Mniejsza presja
- Mniej błędów popełnianych podczas realizacji zadań
- Szybsze osiągnięcie celów zawodowych i prywatnych

Ważne, aby osoba, która chce rozwijać kompetencje w obszarze lepszego wykorzystywania czasu, sama poczuła, jakie może mieć z tego działania korzyści. Zachęcając ludzi do samorozwoju zawsze należy pamiętać, aby zorganizować przestrzeń edukacyjną



tak, by mogli doświadczać, a nie tylko usłyszeć, że coś działa.

Najważniejsze trzy kroki

Psychologia zarządzania sobą w czasie określa trzy zasadnicze kroki bez których osiągnięcie efektywności w tej dziedzinie jest niemożliwe. Po pierwsze jasno określone cele, zgodne z uznawanymi wartościami i wynikające z osobistej hierarchii potrzeb. Po drugie czas na bycie doskonałym, w tym czym się zajmujemy, a co daje nam satysfakcję i radość. Po trzecie upewnienie się, że realizowane cele rzeczywiście wynikają z potrzeb osobistych a nie zadań, które stawia otoczenie i są zgodne z moimi przekonaniami i wartościami.

Bądź efektywny!

W osobistej pracy nad zarządzaniem sobą w czasie warto pamiętać o ogólnych zasadach bycia efektywnym, do których zalicza się następujące działania:

- Kontroluj, na czym schodzi Twój czas. Systematyczna analiza wykorzystania czasu oraz złodziei czasu unaocznia Ci, gdzie możesz zacząć oszczędzać
- Staraj się odrabiać zaległości na bieżąco. Nie dopuść, by liczba niezrealizowanych zadań narastała

- Twórz nawyki - wydziel stały czas na sprawy danego typu
- Planuj na piśmie - opracuj własny system planowania na piśmie - graficzny, kolorowy, uporządkowany i systematyczny
- Zapisuj cele i efekty działań - a nie jedynie działania do zrealizowania
- Zapisuj wszystkie działania zaplanowane na dany okres
- Przenoś niezakończone zadania do planu na następny okres
- Każdej aktywności przyporządkuj czas, jaki jej możesz poświęcić. Określając ramy czasowe będziesz miał większą gwarancję, że zrealizujesz w nich zadanie
- Pomyśl, jak zapełnisz momenty wolne - czas czekania lub czas podróżowania
- Staraj się dbać o różnorodność. Przeplataj zadania wymagające różnego rodzaju aktywności
- Dbaj o czas na odpoczynek
- Deleguj część zadań
- Koordynuj swoje plany z innymi. Powiadomij innych (współpracowników, podwładnych, szefa) o swoich zamiarach
- Naucz się odmawiania
- Bądź realistyczny. Przeładowany plan jedynie Cię sfrustruje. Czy jesteś pewien, że realistycznie oceniłeś swój czas?
- Bądź systematyczny. Dbaj o to, by kończyć działania rozpoczęte
- Bądź elastyczny. Pamiętaj, że planowanie służy realizacji celów

SMART

Jedną z zasad wyznaczania celów, łatwą do wykorzystania i rzeczywiście skuteczną jest reguła SMART, dzięki której nasze cele będą S- spójne z naszymi wartościami, M- mierzalne, czyli możliwe będzie zweryfikowanie na jakim poziomie zostały osiągnięte, A-ambitne, bo tylko takie będą nas motywowały do działania – należy jednak pamiętać, aby nie były zbyt ambitne, bo wówczas może wystąpić efekt demotywacji związany z przekonaniem o braku zasobów do realizacji celów, a przecież nasz cel musi też być R- realny, czyli możliwy do wykonania oraz T- terminowy, czyli określony w czasie. Stawianie sobie celów, zarówno zawodowych, jak i osobistych zgodnie z zasadą SMART, pozwoli na koncentrowanie się na rzeczach, które są dla nas ważne, bo zgodne z naszymi potrzebami, wartościami, marzeniami, dodatkowo pozwoli na kontrolowanie postępów w realizacji celów i modyfikowanie działań. Warto pamiętać, aby, przy ustalaniu celów, czy to bliskich, czy też dalekich, czas był określony jak najbardziej szczegółowo, a nie jak w dowcipie o Jasiu, który chciał podnieść swoje kompetencje w zakresie wyznaczania celów i napisał sobie na ekranie laptopa: „od jutra będę pilnym studentem, będę chodził na wszystkie zajęcia, będę brał udział w dyskusjach i życiu uczelni” i każdego ranka, po włączeniu komputera czuł się rozgrzeszony, że nic nie musi robić, bo przecież to dopiero od jutra miał zmienić swoje nawyki.

Czym jest sukces?

W zarządzaniu sobą w czasie istotne jest, aby przed podjęciem konkretnych działań przemyśleć to, co jest dla nas ważne i priorytetowe, aby realizować zadania najważniejsze, czyli te 20%, których realizacja, zgodnie z zasadą Pa-

reto, daje nam 80% możliwości, abyśmy byli zadowoleni, szczęśliwi i mogli bardziej cieszyć się życiem. Skupiając się na tym, co najistotniejsze, szybko i łatwo można wypracować nawyk efektywności, a osiągnięcia staną się wówczas źródłem sukcesu i satysfakcji, wszak, jak powiedział Robert Collier „ sukces to suma drobnych starań, powtarzanych co dnia, bez ustanku”.

W doskonaleniu siebie w dziedzinie zarządzania sobą samym nie chodzi jednak o to, by pracować więcej, ale o to, by uzyskiwać odpowiednie rezultaty. Mitem jest określenie, że pracować więcej znaczy pracować efektywnie. Jeszcze nie tak dawno wiele osób mówiło o sobie z dumą, że są pracoholikami. Do dobrego tonu należało przechwalanie się ilością przepracowanych weekendów i nieprzespanych nocy z powodu pracy. Wydaje się, że uzależnienie od pracy jest dobre, przynajmniej dla pracodawcy. Tymczasem wcale tak nie jest. Pracoholicy są dużo mniej efektywni niż osoby cieszące się w równej mierze pracą, jak i odpoczynkiem. Pracoholicy początkowo mogą być bardziej wydajni, ale później stopniowo jakość ich pracy spada, pojawiają się choroby i zmęczenie, łatwo ulegają zespołowi wypalenia zawodowego. Jak rozpoznać, czy jest się pracownikiem wydajnym, czy już pracoholikiem, podatnym na wypalenie?

Krótką charakterystyka pracoholika oraz pracownika wydajnego

Zdecyduj, jaka rola bardziej ci odpowiada i zacznij ustalać cele i priorytety według tego, co jest dla ciebie najważniejsze, co daje ci radość i rodzi satysfakcję, wszak twój czas jest twoim życiem i kiedy pracujesz nad tym, co dla ciebie się liczy, czerpiesz z życia to, co najlepsze, doświadczasz pozytywnych emocji, które gwarantują przepływ energii, niezbędnej do podejmowania kolejnych wyzwań. Zajmowanie się mniej ważnymi rzeczami stanowi zatem względną stratę czasu i energii, więc, mam nadzieję, że przynasz mi rację, iż warto czasem zarządzać.

Katarzyna Łukowska

PRACOHOLIK

- Nie ma określonych celów – pracuje, żeby nie siedzieć beczynnie
- Pracuje całymi dniami, wieczorami oraz w weekendy
- Nie ma żadnych zainteresowań poza pracą
- Poświęca wakacje i czas wolny, żeby pracować. Gdy bierze wolne czuje się winny
- Zawsze ma ręce pełne roboty
- Uważa, że życie to ciężar

PRACOWNIK WYDAJNY

- Ma jasno określone cele – dąży do zrealizowania wyznaczonego zadania
- Pracuje w normalnym wymiarze godzin
- Ma liczne zainteresowania nie związane z pracą
- Jeździ na wakacje i świetnie się na nich bawi
- Pozwala sobie na „wyłączenie się”
- Uważa, że życie to radosne święto

Kolorowe warstwy piaskowca w Petrze (Jordania)

Pięknie mieć serce z takiej skały



Fotoreportaż Zdzisława Preisnera

Skały, które w wyniku działania procesów geologicznych przez miliony lat utworzyły wierzchnią warstwę skorupy ziemskiej, stanowią materię, która stale podlega intensywnemu przekształcaniu i niszczeniu. Zjawiska te przebiegają w sposób bardzo zróżnicowany, ze zmieniającym się natężeniem i prowadzą do rozpadu skały, a także do zmiany jej składu chemicznego.

Erozja spowodowana przez wody płynące, abrazja wywołana oddziaływaniem fal morskich, egzardacja przez przemieszczający się lód lodowcowy, korazja przez wiatr przenoszący ziarenka piasku to procesy prowadzące do powstawania fantastycznych często form i kształtów o zadziwiającej, bajecznej wręcz kolorystyce.

Skalne łuki, balansujące skały, mosty na morskich wybrzeżach, ostre iglice, maczugi, grzyby, kule, ciekawie uformowane warstwy skalne są wielką atrakcją turystyczną w wielu regionach na wszystkich kontynentach. Część z nich jest jednak trudniej dostępna, leżą w oddaleniu od szlaków komunikacyjnych, często w obszarach niezamieszkałych. Poszukiwanie takich miejsc to jeden z głównych celów moich przyrodniczych wypraw. Fascynacja skałą tak z powodów poznawczych, jak i fotograficznych, zawsze była ważnym motorem podróźniczej aktywności.

prof. WSG dr Zdzisław Preisner



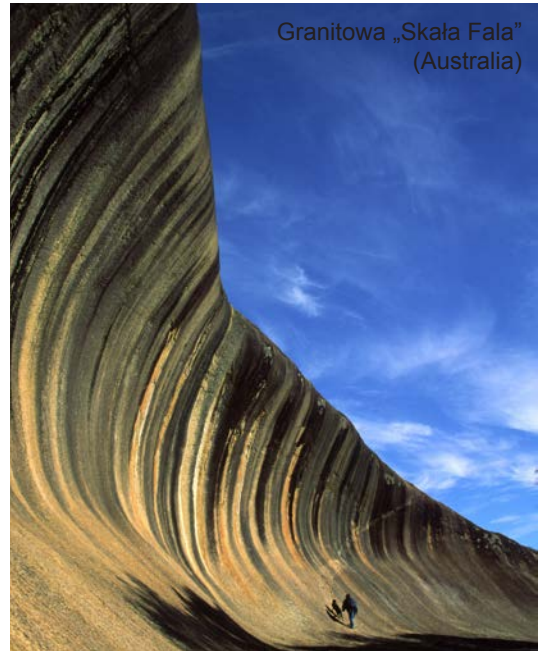
Zwierzają piaskowiec z Kings Canion (Australia)



Skalne grzyby w Zadziwiającym Mieście (Cuenca - Hiszpania)



Łuki skalne w P.N. Arches (USA)



Granitowa „Skala Fala” (Australia)



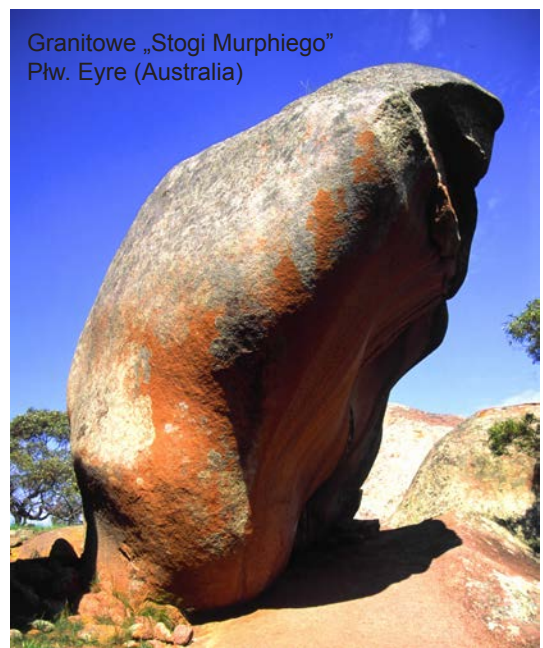
Wydmy gwiaździste na Pustyni Namib (Namibia)



Barwne nacieki gorących źródeł na Azorach



Skalny grzybek na wybrzeżu Płw. Eyre (Australia)



Granitowe „Stogi Murphiego” Płw. Eyre (Australia)



Skamieniałe Miasto w Sudetach (Pn Czechy)

Jak to się robi w Hollywood?

On siedzi w fotelu. Po chwili wchodzi ona. Nic nie mówią, ale można wyczuć między nimi napięcie. I tak ma być! Kamera, akcja i ujęcie drugie! Hala sportowa Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy na kilka dni zmieniła się w studio filmowe. Wszystko za sprawą warsztatów w ramach Festiwalu Plus Camerlimage.

Na środku stoją fotele i stół, naokoło ustawiono ściany. Scenografia wygląda jak najprawdziwsze mieszkanie. Ściany mają nawet okna, a w nich firanki. Uczestnicy warsztatów rozgrywające się sceny obserwują na zawieszonym w hali wielkim ekranie. Na nim nie widać rozstawionych wszędzie kamer, lamp i krzątających się filmowców. Można za to zobaczyć scenę z filmu, który właśnie jest tworzony.

Mistrz i uczeń

Warsztaty zgromadziły najbardziej znanych operatorów obrazu i studentów z całego świata. To spotkanie mistrzów i uczniów, wielkich operatorów i zarażonych filmem młodych ludzi, lat doświadczenia i ideałów młodości, jest myślą przewodnią warsztatów filmowych Camerlimage. – Operatorzy mający na koncie dorobek wielu filmów fabularnych, którzy są wzorem, opowiadają o trikach filmowych, pokazują

różne sposoby myślenia, nowinki techniczne, podejście do światła. Przedstawiają swój dorobek, pokazują wybrane clipy, sekwencje filmowe i opowiadają, jak zrobili to kiedyś, a jak podeszliby do tego dzisiaj – mówi Mariusz Włodarski, koordynator warsztatów Camerlimage z Lava Films. – Młodzi muszą jednak pamiętać, że operator musi mieć swój własny styl. Jeśli imituje kogoś, nigdy nie będzie kimś. Trzeba zawsze poznać dorobek innych, a potem podjąć kluczową decyzję: którą drogę wybieram?

Pierwszy film Sophie

Młodzi ludzie na spotkanie z mistrzami przyjechali, m.in. z Anglii, Irlandii, Niemiec, Szwecji, Turcji, Nowej Zelandii i Afryki Północnej. Wśród nich znalazła się 21-letnia Sophie Engel, która studiuje na drugim roku studiów filozoficznych na Uniwersytecie Londyńskim. – To wspaniale znaleźć się wśród tylu kamer, spotkać się z doświadczonymi ludźmi filmu. Mam tu okazję skonfrontować wiedzę nabytą na studiach z praktyką...

Sophy wie, co mówi. Ma już za sobą pierwsze doświadczenie, swój własny film: historię niewidomej dziewczyny i jej przyjaciela. – Interesuję się psychologią. W filmach trzeba ją pokazywać. Kino, które opowiada o drugim człowieku jest fascynujące. Ludzie zawsze chcą dowiedzieć się czegoś o innych, identyfikują się z bohaterami kina i uczą od nich.

Swoje pierwsze doświadczenia z filmem ma też Tessa Langham z Niemiec, studentka filozofii. – Przyjechałam tutaj, żeby poznać najbardziej doświadczonych ludzi filmu, nauczyć się praktycznych reguł rządzących kinem, zapoznać się z różnymi technikami. Chociaż reguły w filmie często są po to, żeby je łamać...

- Mimo że jestem tylko studentką, a oni ważnymi ludźmi świecie filmu, czuję, że mogę zadać im każde pytanie – dodaje Penny Mirelle Grey z Irlandii.

Co takiego jest w filmie, że Penny chce związać z nim całe swoje życie? - Film daje mi możliwość bycia kreatywną, pokazać świat w poetyckich sposób.

Warsztaty Filmowe Camerlimage odbyły się w WSG po raz drugi.

Trwały w dniach 28.11-2.12.2011 r. Wzięli nich udział, m.in.:

- Szymon Lenkowski
- John Seale
- Michael Seresin
- Roberto Schaefer
- Martin Ruhe
- Vilmos Zsigmond



Agnieszka Obaid

Vilmos Zsigmond specjalnie dla Kuriera

Nie oglądam horrorów!

Charakterystyczny zachrypnięty głos, rażny krok mimo. Podczas spotkań ze studentami nie ma chwili, żeby ktoś do niego nie podszedł i nie podziękował: - Jest pan dla mnie inspiracją.

Rozmowa z **Villosem Zsigmondem**, węgierskim operatorem filmowym, od lat pracującym głównie w Hollywood, laureatem Oscara.

- Jakie filmy najczęściej pan ogląda?

- Lubię kino opowiadające o ludziach. Jestem szczęśliwy, kiedy obejrzę dobry film, mam kontakt z prawdziwą sztuką. Niestety ludzie wolą oglądać przemoc na ekranie. Ja sam bardzo nie lubię horrorów. Nie oglądam filmów, w których dominuje przemoc.

- Jak przekonać młodych ludzi do oglądania ambitnych filmów?

- To bardzo trudne. Uważam, że filmu powinno się uczyć od szkoły podstawowej. Już małym dzieciom trzeba pokazywać dobre produkcje. Jeśli jako dzieci polubią je, to już tak zostanie i nie będą oglądać tandetnego kina.

- Jakie rady ma pan dla młodych osób, które chciałyby pracować, zrobić karierę w filmie?

- To bardzo trudne, szczególnie, kiedy jest się młoda osobą. Ale ciężko pracując można osiągnąć sukces. Trzeba jednak wiele poświęcić, przez jakiś czas nie ma się pracy.

Należy też bardzo wiele czytać, oglądać najlepsze filmy z klasyki kina. Wszystko po to, żeby nauczyć się, jak one są robione. Bardzo ważne jest też, żeby dbać o dobre relacje ze współpracownikami na planie filmowym, być dla nich miłym.

Rozmawiała: Agnieszka Obaid



Dobre kino? A co to znaczy?

Dobre kino króluje w Hollywood, oglądałam dobry film, lubię dobre kino. Ale co to właściwie znaczy, to dobre kino? To filmy opowiadające o ludziach - tłumaczy Vilmos Zsigmond. A co to oznacza dla nas, przeciętnych widzów, nie bardzo znających się na filmowych sztuczках?

Klaudia Nadworska, studentka filologii angielskiej:

- Kino to jest sztuka i ma się opierać na emocjach. Dobre film powinien mieć podłoże psychologiczne, skłania do myślenia. Lubię kino psychologiczne.

Alisa Subotska, absolwentka magisterskiej turystyki i rekreacji:

- Według mnie dobre kino ma wyzywać u mnie silne emocje, zostaje w pamięci i sercu na zawsze. Dobre film to taki, który mogę oglądać wielokrotnie. Taki film to historii czasami podobna do mojej własnej. Lubię romantyczne kino.

Tomasz Opara, bydgoszczanin

- W dobrym kinie powinien być sens, wartość. Bardzo ważna jest gra aktorów, wysoki poziom. Dobre film powinien być taki, żeby można było pomyśleć na jego temat, podyskutować po jego obejrzeniu. Moimi ulubionymi są filmy oparte na autentycznych wydarzeniach.

Nataliia Iukhymchuk

absolwentka magisterskiej turystyki i rekreacji:

- Dla mnie dobre kino, to kino stworzone na podstawie prawdziwych wydarzeń. Po obejrzeniu filmu powinnam być pod wielkim wrażeniem tego, co zobaczyłam. Poza tym dobre kino jest wtedy, kiedy początek nie jest jasny, wszystko trochę zakręcone, a na końcu nieczekiwane rozwiązanie.

NOT. OLENA SHYBALOVA

Ile mamy gwiazd proszę Państwa? Dwa i pół ty-
siąca. Przynajmniej tyle pojawiło się na pre-
castingu do programu Must Be The Music, który
odbył się w Wyższej Szkole Gospodarki.

Must be the music Must be at WSG

Matki z córkami, chłopcy z dziewczynami, koleżanki z kole-
żankami – nikt nie był sam, każdy kogoś wspierał, ścisnął i
dawał kopniaka na szczęście. Jedni z nerwów musieli usiąść,
inni postać, a najlepiej pochodzić. I nic dziwnego, bo casting
do Must Be The Music nie zdarza się co dzień, a to w końcu
wielka szansa, żeby się wybić.

Lady Kate

Do Bydgoszczy jechała pół nocy, dotarła tu o piątej nad ra-
nem. Na dodatek pociąg miał opóźnienie, więc jak tu się nie
denerwować? Co tam jednak nieprzespana noc, 20-letnia
Kasia Tomaszewicz za ciężko pracowała, żeby zrezygnować
z okazji wystąpienia na castingu. – Bardzo się denerwuję,
pierwszy raz jestem na castingu. Boję się, że będzie mi drżał
głos. Ale warto spróbować swoich sił – mówiła na chwilę
przed wejściem do sali przesłuchań.

Kasia od dziecka lubi śpiewać. Próbowwała swoich sił w kapeli
grającej na weselach. Chociaż na co dzień studiuje turystykę i
rekreację w Poznaniu, od pół roku uczy się dodatkowo śpiewu
na prywatnych lekcjach. I właśnie nauczyciel zachęcał ją do
wzięcia udziału w castingu do programu Must be the music.

- Numer 5031 - wołają już z pokoju przesłuchań.

Kasia musi więc wyrwać się z objęć koleżanek, które podno-
szą ją na duchu i zaprezentować jury piosenkę - nową wersję
Lady Gagi: Lady Kate.

Kilka minut później szczęśliwie wróciła w objęcia przyjaciół-
tek. Dobry znak: cały czas się uśmiechała. Jak na prawdziwą

gwiazdę przystało nie obyło się bez zdjęć oraz krótkiego fil-
mu. Koleżanki zadbały o każdy szczegół. W końcu te mate-
riały za kilka lat mogą być warte fortunę. – Na sali mniej się
stresowałam, niż przed wejściem – wspomina Kasia.

Alicja i Szymon

Zaczęło się jeszcze podczas studiów w Tomy-
ślu, gdzie wystąpili razem podczas studenckie-
go festiwalu poezji śpiewanej. Alicja i Szymon.
Ona śpiewa, on jeszcze gra na gitarze, razem
piszą teksty piosenek. Jedną z nich, „Zatrzymaj
się”, zaprezentowali przed jury. Wierzą, że im

się uda?

- Robimy to przede wszystkim dla siebie, dla zabawy. Żeby w
przyszłości nie żałować, że nie spróbowaliśmy – mówi Alicja
Marek. – Boję się tylko, że zapomnimy tekstu.

Każdy chce być gwiazdą

łącznie na bydgoskim precastingu w Wyższej Szkole Go-
spodarki wystąpiło około czterystu osób i stu zespołów. Do
Warszawy przeszło tylko 30 wykonawców, w większości ze-
społów. – Zespoły były nas bardzo wysokim poziomie. Grały
różne rodzaje muzyki, folk, crush, metal. Widać, że robią to,
co lubią i mają na siebie pomysł – mówi Katarzyna Żebrow-
ska, producent programu Must Be The Music. – Większość
zespołów, które przeszły, są właśnie z Bydgoszczy i Lublina.
Wokalistów dostało się bardzo niewiele, ich poziom był słaby.
Dzieci wybrały trudny repertuar. Czternastolatka nie po-
winna śpiewać utworów Edyty Geppert czy Whitney Huston.

Po castingu

Zadzwoniliśmy do naszych bohaterów po castingu. Żadne-
mu z nich tym roku się nie dało. Jednak jak mówi łańskie
przysłowie: przez trudy do gwiazd. Wielkich rzeczy nie osią-
ga się od razu, potrzeba wytrwałości.

Alicja Marek: - W przyszłym roku wystartujemy znowu.

Kasia Tomaszewicz: - Muszę nabyć więcej scenicznego doświad-
czenia, więcej się nauczyć. Jestem pewna, że kiedyś mi się uda.

Agnieszka Obaid

Wacław Wantuch w Muzeum Fotografii

Spotkanie z mistrzem

**Wacław Wantuch uprawia głównie fotografię czarno-bia-
łą, od wielu lat konsekwentnie realizuje tematykę aktu
kobiecego, przeważnie w zaskakujących ujęciach.**

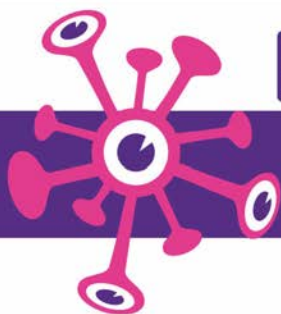
Absolwent ASP w Krakowie, gdzie mieszka i pracuje. Autor wielu
albumów fotograficznych architektury i aktu. Uczestnik licznych
wystaw zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą. Czło-
nek Związku Polskich Artystów Fotografików. Muzeum Fotogra-
fii gościło jego ostatnią wystawę „AKTY”, która entuzjastycznie
przyjęta została zarówno przez fotografików, jak i fanów foto-
grafii. Po wernisżu odbyło się spotkanie z mistrzem Wacławem
Wantuchem, podczas którego można było obejrzeć film prezen-
tujący warsztat fotografika oraz jego pracę z modelkami.

Uczestnicy spotkania zadawali wiele pytań o estetykę, jak
i sprawy techniczne, na które artysta odpowiadał w sposób

ciekawy, przedstawiając swój punkt widzenia na fotografię
aktu kobiecego, jak i omawiając szczegóły techniczne. Wy-
darzenie zrealizowano w ramach projektu „Spotkanie z mi-
strzem – Wacław Wantuch i jego prace w Muzeum Fotografii”,
dofinansowanego ze środków Urzędu Miasta Bydgoszczy.

Arkadiusz Blachowski





BYDGOSKI FESTIWAL NAUKI

23-26 MAJA 2012

złap bakcyl nauki

Serce czy rozum? Stawiamy zdecydowanie na rozum, czyli na wiedzę i sposoby, jak ją zdobyć. Wszystko za sprawą Bydgoskiego Festiwalu Nauki, który odbył się w maju w Wyższej Szkole Gospodarki.

Kawa jest (cie)kawa

Dwa jajka, łyżeczka miodu, koniaku i napar z kawy z cynamonem. Przepis na kogel-mogel? Nie! Na kawę. Bo kawę można pić na ponad tysiąc sposobów. – Co kraj to obyczaj – mówi Agnieszka Walczak-Beszczynska z Instytutu Gospodarki Turystycznej i Geografii WSG. – Nie polecam rozpuszczalnej, bo ona już raz została zaparzona, zamrożona, wysuszona i wsypana do słoika, który możemy kupić w sklepie.

Także reklamowane ekspresy u prawdziwych kawoszy się nie sprawdzają. – Robią tylko zwykłe espresso. A latte, macchiato i inne kawy uzyskuje się poprzez podanie odpowiedniej ilości mleka i polepszaczy - tłumaczy Agnieszka Beszczynska.

Czy zastanawiali się Państwo skąd w ogóle wzięła się kawa? I na to pytanie odpowiada nasza ekspertka. - Dawno temu, jak głosi legenda, na terenach dzisiejszego Jemenu, pasterze wypasali kozy. Pewnego razu zauważyli, że zwierzęta często żują owoce nieznanego krzewu. Stają się po tym nadpobudliwe, skaczą, trudno utrzymać je w ryzach. W końcu sami spróbowali. Dzięki żuciu tych owoców, mogli dłużej pracować. Potem ziarna kawy żuli też mnisi. Dzięki nim mogli dłużej odprawiać modły.

A jak to się stało, że z ziaren kawy zaczęto przygotowywać napój? Przez przypadek. Kiedyś komuś spaliło się kilka ziaren, ktoś to skosztował i stwierdził, że kawa lepiej smakuje jako napój.

Dobra plotka nie jest zła

Podobno plotkowanie to najgorsza forma zdobywania informacji. Czy jednak na pewno o informacji tu chodzi? Wcale nie!

Plotkując zastępujemy to, co robią małpy: iskanie się. Iskać jednak można się z jedną osobą, a plotkować z wieloma – tłumaczy dr Agnieszka Jeran, kierownik Katedry Socjologii WSG. - Plotkowanie jest więziotwórcze, dzielimy się z innymi, tym co jest dla nas najważniejsze, a najważniejsi są dla nas inni ludzie.

Drugą przyczyną jest współtworzenie norm społecznych. Jeśli mówimy komuś, że znajomy zdradza żonę, to przypominamy o wartościach instytucji małżeństwa i upominamy jednocześnie innych, że na nich ktoś patrzy. Ze społecznego punktu widzenia plotkowanie jest więc bardzo przydatne.

- Czy to znaczy, że jak ktoś jest plotkarą, to nie robi nic złego?

- Wszystko zależy od intencji. Często działaniem kieruje motyw zazdrości. Jeśli jednak nasze komunikowanie nie ma nikomu zaszkodzić, nie jest czymś negatywnym.

Ambulans kryminalistyczny

Kradzież w centrum miasta. Okradziono samotną kobietę. Przyjechała policja. I co dalej? W takich przypadkach trzeba koniecznie zdjąć ślady linii papilarnych, czyli po prostu odciski palców. Policjant musi na chwilę celić się bandytę i myśleć tak, jak on.

Jak sprawca wszedł do mieszkania, czy są jakieś ślady, coś jest przewrócone, coś nie leży tam, gdzie na zdrowy rozum powinno. I tych śladów trzeba się trzymać, tam trzeba szukać odcisków palców. Jak to się robi? Tego wszystkiego mogliśmy dowiedzieć się podczas tegorocznego Bydgoskiego Festiwalu Nauki. Jakie tajemnice odkryjemy przed Państwem w kolejnej edycji Festiwalu? O tym w kolejnych numerach „Kurierza”.

Agnieszka Obaid



Projekt Classic and Dubstep in Progress, organizowany przez Studenckie Koło Inicjatyw Innowacyjnych w Kulturze OTHER WAY Wyższej Szkoły Gospodarki oraz Fundację GAUDEAMUS, zakończył się prawykonaniem audiowizualnego koncertu 12 grudnia 2011 roku w Teatrze Polskim w Bydgoszcy. To kolejne niezwykle osiągnięcie koła.

Classic and Dubstep in Progress

Po ogromnym sukcesie pierwszej odsłony projektu w maju 2010 roku (Child of Classic and Dubstep), studenci z koła „Other Way”, po uzyskaniu dotacji z Urzędu Miasta Bydgoszczy, zdecydowali się na zorganizowanie kolejnej edycji, tym razem na dużej scenie bydgoskiego Teatru Polskiego.

Pomimo dwukrotnie większej liczby dostępnych miejsc, nie wystarczyło ich dla wszystkich. W godzinnym audiowizualnym występie wzięło udział około 500 osób, a dostępne wejściówki rozeszły się drogą internetową w ciągu 24 godzin. Do Bydgoszczy przyjechali miłośnicy sztuki eksperymentalnej, również z innych miast Polski. Echo o projekcie rozniósło się nie tylko po Bydgoszcz czy kraj, ale także dotarło poza granicę.

Za stronę artystyczną projektu odpowiadali nie tylko polscy twórcy. Poza bydgoskimi reprezentantami, odpowiedzialnymi za kompozycję instru-

mentalną (Michał Dobrzyński oraz Tomasz Pawlicki), twórcami warstwy elektronicznej i wizualnej byli producenci muzyczni: Riskotheque (Joel Dews) z Wielkiej Brytanii i Kwazar (Marcin Cisło) z Warszawy oraz producenci wizualizacji, reprezentujący warszawską grupę Gagarin Studio Vj's.

W związku z tym, że ideą powstałych utworów było zderzenie dwóch światów: kanonu antycznego piękna z dekonstrukcją estetyki muzycznej, stworzone kompozycje, wykorzystywały elektroniczne brzmienia znane miłośnikom dubstepu (podgatunku muzyki elektronicznej) oraz współczesne dźwięki instrumentów klasycznych, takich jak skrzypce, wiolonczela, flet, pianino, klarnet czy akordeon.

Wykonawcami koncertu poza Kwazarem i Riskotheque'iem byli zawodowi muzycy: Michał Dobrzyński (piano elektryczne), Ewa Gruszka (skrzypce), Magdalena Kozber (wiolonczela), Stanisław Miłek (akordeon), Tomasz Pawlicki (flet poprzeczny), Mateusz Szwankowski (klarnet).

Członkowie OTHER WAY mówią: - Wiemy, że projekt ten nie powstałby bez wsparcia ludzi z dobrą wolą, otwartą głową i sercem. Jesteśmy szczęśliwi, że realizując takie projekty jak ten, możemy łączyć zdobywaną wiedzę z poważnymi praktycznymi działaniami. Oczywiście zachęcamy także wszystkich niezdecydowanych studentów do bycia aktywnymi – to często niedoceniana inwestycja w przyszłość.



Studenci z koła „Other Way”: Magdalena Bąk i Maciej Pulit.

Maciej Pulit

Regionalne Obserwatorium Kultury

Regionalne Obserwatorium Kultury jest pierwszym tego typu podmiotem w północnej Polsce. Obok ośrodków prowadzonych w Poznaniu przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza oraz w Krakowie przez Małopolski Instytut Kultury należymy do nielicznego grona podmiotów współpracujących z Narodowym Centrum Kultury prowadzącym ogólnopolskie Obserwatorium Kultury.

Z Narodowym Centrum Kultury współpracujemy realizując projekty badawcze oparte m.in. o program Obserwatorium Żywej Kultury. Program prezentuje dane na platformie repozytorium danych społecznych Moja Polis w postaci map, wykresów lub tabel oraz umożliwia porównywanie danych w przestrzeni (na poziomie gmin, powiatów lub województw) i w czasie (w latach). Ponadto w systemie są gromadzone i udostępniane odniesienia do danych w postaci zbiorów: definicji, podstaw prawnych dotyczących kultury, komentarzy metodologicznych, interpretacji, polecanych źródeł, raportów, opracowań i ekspertyz oraz publikacji poświęconych badaniom kultury dla tych Użytkowników, którzy chcą pogłębiać swoją wiedzę o kulturze.

Pierwszym projektem badawczym, którego podjęto się Regionalne Obserwatorium Kultury, była zrealizowana pod kierunkiem prof. WSG dra. Grzegorza Kaczmarka „Diagnoza systemu kultury Bydgoszczy”, zrealizowana ze środków Narodowego Centrum Kultury i Miasta Bydgoszczy.

Raporty powstałe dzięki realizacji projektu przyczyniły się do zmian systemowych w bydgoskiej kulturze, co znalazło swój wyraz, m.in. w pełnej rekonstrukcji systemu przyznawania grantów na działalność kulturalną dla organizacji pozarządowych. Podstawą prac nad nowym regulaminem konkursów grantowych, był moduł badawczy realizowany przez Karola Zamojskiego. Autor był również członkiem Zespołu ds. Regulaminu Konkursów Grantowych. Prace analityczne zespołu polegały na zagregowaniu efektów badania z wiedzą uzyskaną podczas obrad Bydgoskiego Kongresu Kultury, który odbył się we wrześniu 2011 roku. W efekcie konkurs w roku 2012 został zorganizowany w oparciu o nowy zracjonalizowany i uspołeczniony mechanizm.

Raporty będą jedną z kluczowych podstaw prac na Masterplanem (Plan rozwoju kultury w Bydgoszczy do roku 2030), zaś Grzegorz Kaczmarek i Karol Zamojski są członkami Zespołu ds. Masterplanu, co gwarantuje duży poziom aplikacyjności Diagnozy.

Istotnym elementem osiągniętym podczas realizacji Diagnozy stało się wprowadzenie tematu badań do dyskusji publicznych.

Jednak nie tylko ten projekt

badawczy był przedmiotem działań Regionalnego Obserwatorium Kultury. Jego Koordynator, Karol Zamojski, dwukrotnie reprezentował ROK i Bydgoszcz, podczas Seminariów prowadzonych przez członka zespołu redakcyjnego tygodnika Polityka. Kultura i Rozwój, organizowanych przez Narodowe Centrum Kultury i Collegium Civitas. Jedno z nich (luty 2012) odbywało się w Lublinie i dotyczyło szans rozwoju kultury, jakie przyniosły starania polskich miast o uzyskanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016, drugie z kolei (marzec 2012) odbywało się w Olsztynie i dotyczyło kwestii polityki kulturalnej i systemowych zmian w polityce kulturalnej w polskich miastach. W obu przypadkach Karol Zamojski prezentował wpływ badań kultury na zmiany systemowe w strukturze kultury w miastach na przykładzie Bydgoszczy.

Kolejnym dużym sukcesem Regionalnego Obserwatorium Kultury jest rozstrzygnięcie konkursu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w którym aplikowaliśmy o środki na przeprowadzenie ogólnopolskiego projektu badawczego pod nazwą Rynek pracy artystów i twórców w Polsce. Otrzymaliśmy na realizację dwuletniego projektu ponad 155 tysięcy złotych, co okazało się trzecim wynikiem w kraju, wśród kilkudziesięciu startujących projektów. Dołączyliśmy zatem do grona najważniejszych ośrodków badawczych w obszarze kultury w kraju.

Ważnym kontekstem tego sukcesu jest fakt, że autor aplikacji, Karol Zamojski, zbudował szerokie forum partnerskie do realizacji projektu, w skład którego wchodziły takie podmioty jak: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Stowarzyszenie Autorów ZAIKS, Fundacja Pro Cultura i Pracownia Kultury Współczesnej. Takie partnerstwo zdecydowanie podwyższa rangę wnioskodawcy – Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy - w środowisku naukowym, zwłaszcza eksponując innowacyjną rolę Instytutu Kulturoznawstwa i studiów prowadzonych przez Instytut. Regionalne Obserwatorium Kultury jest bardzo ważnym narzędziem wpływania na politykę kulturalną i służy racjonalizowaniu procesów zarządczych nie tylko w instytucjach kultury. Prowadząc stałą obserwację i namysł nad żywą, dziejącą się tu i teraz, kulturą dostarcza podstawowych argumentów i narzędzi do racjonalnego i nowoczesnego zarządzania kulturą. Fakt, że jesteśmy stale zapraszani do ogólnopolskiego poziomu dyskusji pokazuje, że kierunek jaki obraliśmy jest słuszny. Pozostaje tylko liczyć na to, że zwolenników naszej działalności będzie coraz więcej. A sprawa jest poważna, bo wyraźnie widać, jak kryzys ekonomiczny zmienia kierunki myślenia politycznego i gospodarczego, wskazując, że najważniejszym czynnikiem budowania spójności społeczno-gospodarczej, która jednoznacznie przekłada się na siłę gospodarczą miast, regionów i państw, jest właśnie kultura. Na poważne rozmowy jesteśmy zatem gotowi. Zainteresowanych współpracą zapraszamy do kontaktu: karol.zamojski@byd.pl.

Karol Zamojski
Regionalne Obserwatorium Kultury

www.obserwatoriumkultury.byd.pl

GALA SPORTU 2012

W roku akademickim 2010/2011 Wyższa Szkoła Gospodarki uplasowała się na drugim miejscu wśród uczelni niepublicznych w Polsce pod względem osiągnięć sportowych. Sukcesy podsumowane zostały podczas najwspanialszej sportowej imprezy WSG, Gali Sportu 2012, której organizatorem był Klub Uczelniany AZS WSG.

Najlepszym sportowcom wręczono statuetki i nagrody Akademickich Mistrzostw Polski w piłce nożnej, ergometrze wioślarskim oraz wioślarstwie. Uehonorowano także czterokrotnych Akademickich Mistrzów Europy w wioślarstwie (Moskwa 2011).

Rektor prof. WSG dr Kazimierz Marciniak wręczył stypendia sportowe ministra, a prezydent WSG Krzysztof Sikora uehonorował pewnych uczestników Olimpiady Londyn 2012 wręczając im upominki.

Podczas gali podziękowano za wieloletnią pełną zaangażowania pracę Panu Maciejowi Mackiewiczowi trenerowi koszykówki, laureatowi wielu nagród. Maciej Mackiewicz został honorowym prezesem KU AZS WSG.

Galę uświetnił pokaz football Freestyle Kamila Drzewuckiego, grupy breakdance Street Attack oraz taniec z flagą Oleny Karlovej.

W uroczystości uczestniczyli Prezesowie oraz przedstawiciele Klubów Sportowych min. CWZS Zawisza Bydgoszcz, RTW Lotto Bydgoszcz WSG Bank Poczty, MGLKS Tarpan Mroczka, Artego Bydgoszcz, WTS Astoria Bydgoszcz, KS Gwiazda Bydgoszcz, a także przedstawiciele Władz Miasta i Województwa min. Pani Genowefa Marks i Pan Józef Rogacki, a także olimpijczycy – wizytówka sportowa uczelni.



Artur Pujso w czołówce

Ponad 230 zawodników i zawodniczek z 28 klubów walczyło 1 kwietnia w Opolu podczas Mistrzostwa Polski Młodzieży w Judo walczyło.

Dobrze zaprezentował się Artur Pujso – student Wyższej Szkoły Gospodarki, który w kategorii ponad 100 kg zajął 5 miejsce. Mamy nadzieję, że to dobry prognostyk przed zbliżającymi się Akademickimi Mistrzostwami Polski które odbędą się w dniach 21-22 kwietnia w Bytomiu.

AMP w pływaniu

W ostatni weekend marca reprezentacja WSG walczyła o awans do finału AMP. Pomimo bardzo wysokiego poziomu oraz aż 250 uczestników w Warszawskim finale zobaczymy na pewno Alexandre GONCHAROVA, Łukasza Grabowicza i Marcina Pelca czekamy jeszcze na awans Moniki Balcerzak. A należy podkreślić, iż awans zdobywa pierwsza szóstka finalistów. A oto skład reprezentacji: od lewej Agata Szymczak, Mateusz Grabowiecki, Marcin Pelc, Łukasz Grabowicz, Monika Balcerzak, Patryk Kępiński, trener Norbert Łysiak oraz Alexandra GONCHAROVA. Wszystkim gratulujemy.

AMP w biegach przełajowych

W bardzo trudnych warunkach atmosferycznych odbyła się tegoroczna edycja Akademickich Mistrzostw Polski w biegach przełajowych. W niskiej temperaturze i przy sypiącym śniegu odbyły się biegi na dystansie trzech i sześciu kilometrów dla kobiet oraz 4,5 i 9 km dla mężczyzn.

W Mistrzostwach wystąpiła drużyna WSG która w kategorii mężczyzn zajęła 41 miejsce; kobiety 39 miejsce. Wysoką klasę zaprezentował Damian Kabat, który zajął czwarte miejsce na dystansie dziewięciu km. Na usprawiedliwienie Damiana przypominamy, że za dwa tygodnie nasz student startuje w biegu maratońskim i obecnie znajduje się pod bardzo dużym obciążeniem treningowym.

Gratulujemy!

Gosia Mistrzynią Polski

Małgorzata Wiejak, studentka pierwszego roku fizjoterapii w WSGw zakończonych w ubiegły weekend Mistrzostwach Polski Juniorów w podnoszeniu ciężarów w kategorii +75 wywalczyła złoty medal z wynikiem 218 kg (98+120).

Serdecznie gratulujemy!

Uczelnia na medal

Z pewnością każda uczelnia dumnie chwali się medalami i osiągnięciami swoich sportowych podopiecznych. Trzy wielkie krążki czynią jednak Wyższą Szkołę Gospodarki nieodścignioną w tym rankingu. Nie są to bowiem zwykłe krążki, a trzy medale Igrzysk Olimpijskich w Londynie!

WSG przez lata swojej działalności wypracowała sobie renomę szkoły wyższej, która bardzo dba o efektywne kształcenie swoich studentów zarówno w sporcie, jak i przestrzeni naukowej. Świetna współpraca z wykładowcami i zarządem AZS'u, przyciąga w jej progi coraz większą liczbę pasjonatów sportu, amatorów, a także profesjonalistów. W roku 2012 sekcje sportowe uczelni liczył sobie ponad dwustu zawodników. Aż 145 z nich mogło liczyć na pomoc w formie stypendium, nie mówiąc o darmowym dostępie do obiektów sportowych, łatwego kontaktu z wyszkoloną kadrą trenerską i przystępnym kalendarzu zajęć. Ponadto uczelnia przez cały czas współpracuje z ponad dwudziestoma klubami sportowymi i Fundacją Aktywnej Rehabilitacji.

Te czynniki sprawiły, że WSG może pochwalić się wynikami o jakich inne szkoły wyższe mogą tylko pomarzyć. Nigdzie indziej w kraju nie znajdziecie bowiem uczelni, której aż siedmiu reprezentantów uczestniczyło w tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Ba, odnosili na niej niesamowite sukcesy. Na „wyspy”, WSG wysłała troje wioślarzy - Piotra Juszcza (ósemki), Michała Szpakowskiego (ósemki) oraz Magdalenę Fularczyk (dwójka podwójna). W lekkoatletyce, a dokładnie biegu 4x100m wystąpiła Iga Baumgart, a w zawodach kolarskich udział wzięła Katarzyna Pawłowska. W gronie kajakarzy pojawiła się Beata Mikołajczyk, z kolei w podnoszeniu ciężarów rywalom czoła stawiał Adrian Zieliński.

Troje z siedmiu reprezentantów zajęło miejsca na podium, a jedynym medalem, jakim nie mogli się pochwalić studenci WSG było srebro. Wspaniałe występy dały panie - Beata Mikołajczyk i Magdalena Fularczyk. Dla Beaty był to drugi występ w tego typu imprezie. Urodzona w Bydgoszczy kajakarka spadła w 2012 roku o jedną pozycję względem wyniku z Pekinu i sięgnęła po brązowy medal w kategorii K-2 500m. Nie była to jednak jedyna konkurencja, w której wystąpiła. W kategorii K-4 500m znalazła się ona tuż za podium, na czwartej pozycji. Brązowy krążek został również zawieszony na szyi Magdaleny Fularczyk. Utalentowana wioślarzka z

Wioślarskie ergometry

Bydgoszczanie zdominowali AMP w ergometrach wioślarskich, zdobywając wszystkie złote medale. Do niecodziennej sytuacji doszło u pań, bowiem identyczne, najlepsze wyniki uzyskały dwie zawodniczki.

Katarzyna Wołna i Anna Demaniuk „przepląnęły” 1000 m w czasie 3:24,1 i musiały rozegrać dogrywkę. Na połowę krótszym dystansie zdecydowanie lepsza (o ponad 11 sekund) była studentka WSG, która tym samym obroniła mistrzowski tytuł wywalczony przed rokiem.

RTW LOTTO-Bydgoszcz-WSG Bydgoszcz, również wywalczyła trzecie miejsce. Największą dumą uczelni był jednak Adrian Zieliński. Sztangista nie dał szans rywalom w kategorii 85kg, zaliczając fantastyczny wynik 385kg, dzięki czemu sięgnął po złoty medal. Za pomoc w odniesieniu tak wielkiego sukcesu, Adrian dziękował wielu osobom, klubom i organizacjom. Nie zapomniał jednak również o uczelni - Uczelnia stworzyła mi bardzo dobre warunki abym mógł pogodzić sport ze studiami. WSG dba o studentów sportowców, więc bez wahania podjąłem decyzje o rozpoczęciu na niej studiów. - wspominał Zieliński.

Wychowankiem szkoły jest także Dorota Buclaw, która zaliczyła udany występ na Paraolimpiadzie. Zawody rozgrywane oczywiście również w Londynie, odbyły się w dniach 29 sierpnia - 9 września, a nasza reprezentantka w tenisie stołowym, zajęła na nich wysokie piąte miejsce.

Jakkolwiek wspaniałe wyniki uczelni w sporcie w 2012 roku, nie ograniczyły się jedynie do występów na najbardziej prestiżowej imprezie tego typu na świecie... Podopieczni WSG w kończącym się właśnie roku zostawali akademickimi mistrzami polski w ergometrze kobiet, czy też kolarstwie górskim. Czwarte miejsce zajmowali w mistrzostwach Polski w trójboju siłowym i ergometrze mężczyzn. Aż ośmiu studentów tej uczelni brało udział w Akademickich Mistrzostwach Świata w Kazaniu. Reprezentanci Wyższej Szkoły Gospodarki skompletowali w Rosji dziewięć medali w kajakarstwie i wioślarstwie. Swoją ciężką pracą wywalczyli je Beata Mikołajczyk, Dawid Putto, Paweł Florczak, Ewelina Sławińska, Ryszard Ablewski, Piotr Majewski i Mirosław Zientarski. Ogółem, dzięki wyczynom żaków, w bieżącym roku Klub Uczelniany AZS przy WSG, zajął drugie miejsce w klasyfikacji szkół niepublicznych na Akademickich Mistrzostwach Polski oraz trzecią lokatę ma liście medalowej wśród wszystkich uczelni w Polsce.

Ogrom sukcesów szkoły wyższej przyciąga w progi WSG, niczym magnes, kolejnych adeptów wielu dyscyplin sportowych. Większość z nich sporą wagę przywiązuje także do oferty naukowej, a nie tylko do pomocy kształcenia w sporcie. Nowoczesny system nauczania pozwala jednak Wyższej Szkole Gospodarki stać również bardzo wysoko w krajowym zestawieniu i w tej kategorii. Nie pozostaje nic więcej tylko życzyć jeszcze więcej sukcesów w zbliżającym się roku 2013.

W wadze lekkiej na podium za Matyną Mikołajczak WSG Bydgoszcz dostały się dwie zawodniczki UAM Poznań, co dało poznańskiej uczelni srebro w klasyfikacji drużynowej. U panów najbardziej zacięta rywalizacja toczyła się w wadze lekkiej, gdzie między drugim i czwartym miejscem było mniej niż pół sekundy różnicy. Zwycięzca - Jerzy Kowalski WSG Bydgoszcz - jako jedyny w całych zawodach mógł natomiast pochwalić się poprawieniem ubiegłorocznego rekordu AMP na dystansie 1000 metrów (o 0,8 sek.). W zawodach organizowanych przez AZS Środowisko Warszawa wystartowało ponad 320 mężczyzn i prawie 200 pań z blisko 50 uczelni całego kraju.

(ZA)PAMIĘTNIK

Art, Fashion & Design 2

27-28 stycznia 2012

Druga edycja Art, Fashion & Design odbyła się w Akademickiej Przestrzeni Kulturalnej WSG. Impreza organizowana jest we współpracy z Instytutem Architektury, Budownictwa oraz Gospodarki Przestrzennej WSG. Wydarzenie to wpisuje się w cykl spotkań z modą, projektowaniem i designem. Otwartą została nowa wystawa w Galerii Zewnętrznej APK oraz w Galerii Debiut, prezentującą fotografie autorstwa Marcina Szpaka oraz Dominika Śmiałowskiego, będące efektem ich współpracy z projektantem, Grzegorzem Gonsiorem. Wernisaż cieszył się sporym zainteresowaniem, przyciągając rzesze ludzi w różnym wieku, nie tylko stałych bywalców, ale również nowe twarze. Przy dźwiękach dobrej muzyki klubowej, serwowanej przez dj'a Lu, bawiono się do późnych godzin wieczornych.

Drugi dzień imprezy rozpoczął się od wykładu Leny Kałużny na temat znaczenia kolorów i ich wpływu na nasze samopoczucie. Za niewielką opłatą, osoby zainteresowane rękodzielną, mogły uczestniczyć w warsztatach zdobienia biżuterii techniką decoupage, poprowadzonych przez Anastazję Fiałkowską i Małgorzatę Stamm. Ci natomiast, którzy nie zdecydowali się na twórczość własną, mogli podziwiać unikalne przedmioty użytkowe i dekoracyjne, składające się na autorskie kolekcje, prezentowane na wystawie.

Zawody okręgowe XXV Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej 13 stycznia 2012

W zawodach wzięło udział 63 uczniów z 19 szkół ponadgimnazjalnych województwa kujawsko - pomorskiego. To osoby, które uzyskały największą liczbę punktów w zawodach szkolnych. Najlepsi uczestnicy zawodów okręgowych reprezentowali nasze województwo w eliminacjach centralnych, które odbyły się w Warszawie w marcu. Myśl przewodnią tegorocznej edycji to „W poszukiwaniu nowego ładu ekonomicznego”.

„Postscriptum do Bydgoskiego Kongresu Kultury” 5 stycznia 2012

Podczas spotkania zaprezentowany został nowy Regulamin Konkursu Ofert w zakresie kultury. Nowy Regulamin i Karta Oceny zostały wypracowane przez zespół roboczy składający się z reprezentantów Obywatelskiej Rady ds. Kultury oraz pracowników Wydziału Kultury. Nowy Regulamin zakłada, m.in. możliwość realizacji projektów wieloletnich, finansowanie kosztów administracyjnych i nowe kryteria oceny wniosków.

IV Olimpiada Wiedzy Hotelarskiej 11 stycznia 2012

Wiedza, profesjonalizm i... to „coś”, to cechy idealnego hotelarza. Wiedzą o tym uczestnicy Olimpiady organizowanej przez Wyż-

szą Szkołę Gospodarki oraz Zespół Szkół Hotelarsko-Ekonomicznych w Kołobrzegu. Do etapu okręgowego przystąpiło ponad 400 uczniów z całej Polski w siedzibach 8 okręgów wiodących szkół branżowych m.in. w Jeleniej Górze, Warszawie, Szczecinie, Wiśle. Patronat nad Olimpiadą objął Minister Sportu i Turystyki. Test składał się z 80 pytań z zakresu hotelarstwa, a także turystyki, gastronomii, ekonomii, prawa, przedsiębiorczości i marketingu – dziedzin, których znajomość jest w pracy hotelarza nieodzowna. Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy była organizatorem Olimpiady.

Luty 2012

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy podpisała umowę z Rosyjskim Uniwersytem Współpracy. Umowa z RUW przewiduje, m. in. wymianę studentów, nauczycieli akademickich oraz pracowników administracyjnych obu uczelni. Ponadto, na podstawie zawartego porozumienia możliwe będzie organizowanie wspólnych konferencji, seminariów naukowych, warsztatów a także wizyt studyjnych. Uczelnie planują również organizację letnich szkółach języka polskiego i języka rosyjskiego oraz realizację wspólnych projektów badawczych.

Archipeląg wysp Vanatu - spotkanie z Karoliną Sypniewską 12 stycznia 2012

Karolina Sypniewska – 27-letnia Bydgoszczanka, z wykształcenia lingwistka, z pasji - pilot wycieczek i „backpacker” – wyznający zasadę „kto się waha traci wiele”. Po ukończeniu studiów spakowała się i prawie łądem dotarła do Australii. Cała podróż zajęła jej dwa lata, czego rezultatem jest wystawa fotografii „W kręgu obrzędów”. Podczas styczniowego spotkania Karolina przedstawiła jedną z najbardziej niezwykłych podróży, na daleki archipeląg wysp Vanuatu. Zaprezentowała spontanicznie kręcone filmiki podczas transportu przeładowaną łodzią i rytualnych skoków bungee w wydaniu Vanuatu - czyli bez zmierzonej liany, z uderzeniem o ziemię...

Jakość życia – w życiu i w rankingach 26 stycznia 2012

Czy dobrze się czujemy pracując, mieszkając i odpoczywając w naszym mieście? Czy jesteśmy zadowoleni z edukacji, służby zdrowia, poziomu bezpieczeństwa, komunikacji? Jak wypadamy na tle innych dużych miast? Co się nam udaje, a czego zazdrościmy innym? Kompleksowa ocena sytuacji społecznej Bydgoszczy oczami znakomitych socjologów odbła się podczas kolejnej debaty czwartkowej, w Akademickiej Przestrzeni Kulturalnej.

Ferienada Luty 2012

„Przechadzki po wyobraźni” to tytuł Ferienady 2012 przygotowanej przez Akademicką Przestrzeń Kulturalną, Bibliotekę Główną



WSG wraz z biblioteką Pisarzy i Poetów Regionu Gimnazjum nr 20. Ferienada zagościła w Wyższej Szkole Gospodarki już po raz trzeci. W programie, m.in.: głośne czytanie literatury przez znanych i lubianych bydgoszczan, „Ferienada kredką malowana”, akcenty wokalne członków Studenckiego Koła Literackiego WSG i innych zaproszonych gości, pokazy hip-hop-u, tańca nowoczesnego oraz zumby.

Otwarcie Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej Rewital

1 marca 2012

Podczas otwarcia Rewitalu zaprezentowano sprzętu i usługi Centrum. Można było także skorzystać z bezpłatnych konsultacji z fizjoterapeutą, pomiaru składu ciała i konsultacji dietetyka. Merengue, salsa, flamenco, samba, cha-cha, rumba, twist i kilka innych tańców - w jednym. Zumba - fuzja tańca i aerobiku to rewolucja w branży fitness. Już od kwietnia w każdy czwartek Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej „Rewital” zaprasza na wiosenne szaleństwo.

Festiwal KobieceGO Rozwoju

26-30 marca 2012

Kobiecego piękna nigdy zbyt dużo, tak samo jak przygotowanych przez organizatorów atrakcji. Uczestnicy Festiwalu mogli dowiedzieć się, jak wprowadzić do swojego życia dyscyplinę oraz jak być asertywnym. Poznali także techniki decoupage, a także nauczyli się jak planować swoją garderobę. Kolejny festiwal już za rok!

Deбата czwartkowa:

„Wolność słowa a nowe media”

29 marca 2012

Tym razem debatowano o wolności mediów. Współcześnie nastąpiło upodobnianie się do siebie różnych mediów. Kluczowymi cechami nowych mediów są: interaktywność, rozumiana jako współczynnik reakcji na ofertę nadawcy ze strony użytkownika; obecność społeczna (socjalność), czyli poczucie osobistego kontaktu z innymi. Bogactwo mediów wyrażające się w znacznym stopniu redukcji niejednoznaczności, angażowaniu zmysłów i większej ich personalizacji. Autonomia: stopień niezależności od źródła i jego kontroli. Z jednej strony ludyczność, rozumiana jako źródło rozrywki, a nie użyteczności, z drugiej silne poczucie prywatności.

Spotkanie autorskie z Michałem Pauli

12 kwietnia 2012

Michałem Pauli – artysta plastyk, podróżnik i autor książki „12 x śmierć. Opowieść z Krainy Uśmiechu”. Na wernisażu w Galerii Nad Brdą WSG zaprezentował „Dwie twarze Tajlandii”.

ARCHIPREZA

25 kwietnia 2012

W APK odbyła się kolejna edycja ARCHIPREZY zorganizowanej przez Instytut Architektury, Budownictwa i Gospodarki Przemysłowej Wyższej Szkoły Gospodarki. Podczas spotkania odbyły

się warsztaty architektoniczne „Bydgoszcz, miasto z potencjałem”, które miały formę konkursu. Poprowadzone zostały przez wykładowców – architektów oraz studentów „architektury” w WSG. Tematem przewodnim konkursu była architektura i zagospodarowanie przestrzenne Bydgoszczy.

Prezydent WSG

Rzecznikiem Rzetelności Zawodowej Lipiec / Sierpień 2012

Krzysztof Sikora - Prezydent WSG został powołany, przez Polską Izbę Turystyki, na stanowiska Rzecznika Rzetelności Zawodowej.

Kolejny sukces literacki

Marcina Kowalczyka

Lipiec / Sierpień 2012

Dr Marcin Kowalczyk, wykładowca na kierunku kulturoznawstwo w Wyższej Szkole Gospodarki, po raz kolejny został doceniony i nagrodzony. W konkursie wydawnictwa superNova i spadkobierczyni Janusza A. Zajdla zajął pierwsze miejsce.

Eksperti docenili

Wrzesień 2012

Polska Komisja Akredytacyjna pozytywie oceniła jakość kształcenia na kierunku „zarządzanie i inżynieria produkcji” na Wydziale Zarządzania i Inżynierii w Malborku. Prezydium PKA stwierdziło – w uchwale Nr 435/2012, że Uczelnia spełnia wymogi organizacyjne, kadrowe i programowe, w tym te, które dotyczą osiągniętych efektów kształcenia, a poziom prowadzonego kształcenia odpowiada przyjętym normom jakościowym.

Wielcy Wioślarze

29 września 2012

29 września w Bydgoszczy po raz 21. odbyła się Wielka Wioślarska o Puchar Brdy. W wyścigach akademickich Ósemka Oxfordu po raz trzeci z rzędu zwyciężyła Cambridge, a Wyższa Szkoła Gospodarki pokonała Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Biegi odbywały się na odcinku około 1200m. Każda z osad miała do pokonania 2 takie odcinki. W pierwszym biegu wygrała osada UKW jednak drugi bieg z ogromną przewagą wygrała Wyższa Szkoła Gospodarki, co zapewniło naszej Uczelni zwycięstwo.

Akademickie Mistrzostwa Świata w Wioślarstwie

Wrzesień / Październik 2012

W rosyjskim Kazaniu odbyły się 12. Akademickie Mistrzostwa Świata w Wioślarstwie. W osadach polskiej reprezentacji znaleźli się studenci WSG. Wywalczyli złoto i brąz.



SZKOŁA BIZNESU WSG

– czyli jak osiągnąć stabilność w czasach niepewności gospodarczej ?

Szkoła Biznesu to nowa inicjatywa Wyższej szkoły Gospodarki w Bydgoszczy przeznaczona dla przedstawicieli średniego i wyższego szczebla zarządzania, którzy są aktywnie zainteresowani rozwojem osobistym i rozwojem swoich umiejętności zawodowych, a w szczególności zwiększeniem swojej skuteczności operacyjnej oraz umiejętności budowania wysokiej konkurencyjności swojej Organizacji w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości.

Szkoła Biznesu to kompendium zarządzania w praktyce:

- wysoko wyspecjalizowane studia podyplomowe, kursy, szkolenia, warsztaty i seminaria z zakresu szeroko pojętego zarządzania, HR, marketingu i PR, logistyki, sprzedaży, informatyki
- studia typu MBA
- wyspecjalizowana kadra - znakomici praktycy z danej branży, najlepsi trenerzy i wykładowcy biznesu
- nowoczesne formy dydaktyczne: gry szkoleniowe, gry symulacyjne
- b-learning i szkolenia on-line

Szkoła Biznesu WSG pomoże rozwinąć kluczowe umiejętności, które pozwolą lepiej zrozumieć rynek, klientów, konkurencję i najbliższe otoczenie gospodarcze oraz podpowie jak odpowiednio reagować na zachodzące w nim zmiany z perspektywy menedżera. Serdecznie zapraszamy!

Regionalna Sieć Uniwersytetów Trzeciego Wieku

Wyjątkowa sieciowa formuła Uniwersytetów Trzeciego Wieku kierowana do osób dojrzałych z całego regionu również z małych miejscowości, realizowana zarówno w klasycznych formach wykładowych jak i nowych aktywizujących formach dyskusyjnych, warsztatowych i projektowych. Zajęcia regularnie odbywają się w Bydgoszczy oraz 20 miejscowościach naszego województwa.

Uniwersytetu Trzeciego Wieku Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy został utworzony 8 października 2010 roku, posiada własny statut i jest jednostką ogólnouczelnianą Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy. Wezwanie do Uniwersytetu Trzeciego Wieku Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy powstał Inowrocławski Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Wydziale Zarządzania i Nauk Społecznych w Inowrocławiu Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, istnieje już od 5 lat. Słuchaczem UTW WSG może być każdy, niezależnie od wieku i wykształcenia, kto pragnie pogłębiać wiedzę i przejawia chęć dalszego rozwoju własnej osoby. Obecnie liczba słuchaczy we wszystkich 21 ośrodkach wynosi ponad 1200 osób, które biorą Aktywny udział w wykładach i zajęciach dodatkowych. Oferta edukacyjna kierowana do seniorów dostosowana jest do zainteresowań i indywidualnych potrzeb słuchaczy, wskazanych w ankietach ewaluacyjnych, przeprowadzanych zawsze na zakończenie roku akademickiego. Poza licznymi kursami komputerowymi, językowymi, warsztatami tańca, nordic walking, fitness dla seniora, samoobrony oferujemy cykl wykładów z zakresu psychologii, pedagogiki, geografii, historii i kulturoznawstwa, zdrowia, diety, które odbywają się dwa razy w miesiącu na naszej Uczelni.



KURIER UCZELNIANY

Wydawca: Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy, 85-229 Bydgoszcz, ul. Garbary 2, tel. 52 567 00 00, www.wsg.byd.pl, kurier@byd.pl

Redakcja: Zespół PR WSG; Skład: Agnieszka Obaid, Adriana Górską;

Projekt okładki: Adam Kujawa; Druk: LinoColor; Fot.: Archiwum WSG

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów

Aktywny uczeń, pracownik, obywatel – to ja, dzięki kompetencjom kluczowym

W projekcie „Aktywny uczeń, pracownik, obywatel – to ja, dzięki kompetencjom kluczowym” trójka to magiczna liczba. Projekt trwał 3 lata, prowadzony był na terenie 3 województw (warmińsko-mazurskie, kujawsko-pomorskie, pomorskie), wśród uczniów podzielonych na 3 profile (matematyczny, przyrodniczy i społeczno-obywatelski). Pozostałe liczby w projekcie dzielą się przez trzy:

- zajęcia prowadzone były w 60 szkołach ponadgimnazjalnych,
- w ramach projektu funkcjonowało 180 grup zajęciowych,
- projekt z sukcesem ukończyło ponad 3600 uczniów.

Zajęcia projektowe rozpoczęły się w listopadzie 2009r. od kursu technik szybkiego uczenia się (I sem. I klasy). Trzy Zespoły Konsultantów Metodycznych przygotowały autorskie programy zajęć, które rozpoczęły się w lutym 2010r. (II sem. I kl.) i trwały do maja 2012r. (II sem. III kl.). Zajęcia prowadziło prawie 300 nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych oraz Wyższej Szkoły Gospodarki. Wszystkie zajęcia dla uczniów były bezpłatne i prowadzone poza obowiązkowymi godzinami lekcyjnymi. Uczniowie mogli wziąć udział w 5 konkursach w ramach poszczególnych profili. Co semestr 150 laureatów otrzymywało nagrody: książki i wycieczkę m.in. do Warszawy, Druskiennik i Berlina. Ważnym elementem projektu była komunikacja, która odbywała się wielopłaszczyznowo – bezpośrednio, przez stronę internetową, platformę e-learningową „e-uczeń” oraz przez portal społecznościowy facebook. Nauczyciele spotykali się co semestr z Konsultantami Metodycznymi w Bydgoszczy. Spotkania ewaluacyjne służyły ocenie przygotowanych programów zajęć, ale także bieżącym korektom programów, terminów i tematów konkursów. Były też pretekstem do wspólnego spotkania i wymiany szkolnych doświadczeń. Badania zrealizowane w trakcie oraz pod koniec trwania projektu wśród uczniów wskazały na rozwinięcie umiejętności kluczowych, podniesienie samooceny i poczucia własnej wartości czy motywacji do nauki.

I tak trzy lata minęły w zawrotnym tempie.